Nr 46 Niedziela, 11 listopada 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Inż. Włodzimierz St. Markowski 1)

Jakie korzyści może nam dać naukowa organizacja pracy w rolnictwie

„Im droższe są rzeczowe środki produkcji, tem bardziej trzeba się opierać na pracy człowieka", oto hasło, wysuwane przez najznakomitszych organizatorów rolniczych doby współczesnej. Rolnikowi praktykowi, dziś zwłaszcza, gdy rolnictwo przygniatają koszta pracy, dochodzące nierzadko do 70% dochodu brutto, przedstawia się jasno znaczenie tej tezy. Zachodzi więc kwestja, czy ekonomja społeczna i organizacja rolna niema sposobów wzmożenia wydajności ilościowej i jakościowej roboczych sił i w jaki sposób wzmożenie to następuje. Ujęcie tej kwestji jest dla nas niezmiernie ważne. Wiadomo bowiem, że skoro dałoby się osiągnąć nowym systemem płacy wzmożenie owej wydajności pracy robotnika rolnego, oszczędzając przez to kilka procent na kosztach robocizny, moglibyśmy podnieść dochód czysty o kilkanaście, kilkadziesiąt, a nawet i więcej procent. Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób przystąpić do poczynienia tych oszczędności.

Robotnik pracuje w rolnictwie dla zarobku. Stąd wniosek, że wszelkie reformy czy próby podniesienia wydajności pracy wszystkich kategoryj sił roboczych zależne są od rodzaju płacy za pracę, jako czynnika ekonomicznego, zmuszającego robotnika do pracy. Oczywiście w stosunku pracodawcy, zwłaszcza rolnego do robotnika, jak wogóle w stosunkach społeczno-gospodarczych odgrywają rolę i względy nieekonomiczne, więc dobre obchodzenie się z pracownikami, uwzględnienie ich dążeń twórczych, jak zadowolenie z wykonanej pracy (o ile takie posiada) pragnienie wiedzy, interesowanie się losem robotnika i poza pracą, dbałość o ich mieszkania i pewne rozrywki, jak zabawy taneczne, przedstawienia amatorskie, sprawiedliwe postępowanie, wzbudzanie w robotniku zaufania, przemawianie odpowiednim głosem, ale tonem nie wyniosłym, dalej odpowiedni dobór i ustawienie robotników, dobór narzędzi itd. Wszystko to są jednak czynniki uboczne, drugorzędne; pierwszorzędną rolę u robotnika, przynajmniej naszego polskiego, a rolnego wogóle, odgrywa zawsze i przedewszystkiem system i wysokość płacy za pracę. To też twierdzenie, jakoby sztuka gospodarowania polegała w 90% na umiejętnem obchodzeniu się z robotnikami, wydaje nam się zbyt przesadne.

Od unormowania płacy za pracę zależy wydajność pracy naszego robotnika, nie znaczy to bynajmniej, tylko od tego, uznajemy w zupełności nowe hasła naukowej organizacji pracy w rolnictwie, ale po części są to dla nas rolników praktyków teorje i ideje niewykonalne w praktyce, wobec biernego oporu robotników, wytworzonego u nas przez niedorzeczną propagandę ze strony związków zawodowych.

I oto stajemy przed sednem rzeczy!

Nie dość pisać i mówić o organizacji naukowej, nie dość chcieć u siebie samego ją zastosować, lecz trzeba jeszcze, a co zdaje się jest najważniejsze, aby robotnik nasz nabrał zaufania do „pańskiego" porządku rzeczy.

W dotychczasowym systemie płacy na dniówkę, robotnik nie ma specjalnego celu pracować intensywniej, płace pobiera bowiem za czas, a nie za prawdziwą, istotnie wykonaną pracę, w dodatku płacę ustaloną nie przez rolnika, zależnie od indywidualnej kwalifikacji roboczej robotnika, lecz przez umowy zbiorowe, ustalone przez związki zawodowe. Powstanie związków wprowadziło ogromną zmianę w stosunkach robotniczych. Ogólne kontrakty taryfowe, umowy zbiorowe, są największym czynnikiem przeciwstawiającym się zastosowaniu racjonalnej organizacji pracy w rolnictwie. Równa płaca dla wszystkich działa ujemnie na wychowanie dobrego i wykwalifikowanego robotnika rolnego, a przypuszczenie, że kontrakty taryfowe w rolnictwie są stanem przejściowym, wydają nam się przedwczesne.

Lecz wracając do treści naszych rozważań, t. j. czy i jaki system płacy lub pracy jest zdolny w rolnictwie

podnieść wydajność ilościową i jakościową robocizny, omówić musimy kolejno wszystkie dotychczasowe systemy, by wyciągnąć odpowiednie konsekwencje dla celów praktycznych.

Znamy dotychczas dwie zasadnicze formy płac za pracę; wedle czasu, t. j. na dniówkę i wedle wyniku pracy, t. j. na akord i premje.

W pierwszej pracuje robotnik za pewną, przez Związki Zawodowe ustaloną, płacę, bez względu na wydajność ilościową i jakościową pracy, w drugiej płatny jest w stosunku do tej wydajności, przeważnie ilościowej, jest to tak zwana płaca akordowa, obejmująca w sobie cały szereg odmian i kombinacyj. Chodzi nam właśnie o ten system płacy w rolnictwie, stoi on bowiem w bliskim związku z dzisiejszą, ostatecznie nie nową, metodą naukową organizacji pracy, porównując ją, jak to czynią jej pionierzy, z produkcją przemysłową.

Praca akordowa w przemyśle rozwinęła się jak wiadomo żywotnie, dzięki daleko posuniętemu podziałowi pracy i ścisłej kontroli, umożliwionej przez to, że przy użyciu udoskonalonych maszyn w wielu dziedzinach wysiłek robotnika coraz więcej stawał się ilościowy, a mniej jakościowy. Cały system premjowy, zorganizowany sposobem naukowej organizacji Taylora, i podobne, opierają się wszak na zupełnem i doskonałem zmechanizowaniu pracy robotnika, przy możliwem ograniczeniu jego roli twórczej i samoistnej. I w przemyśle akord święci triumfy tylko tam, gdzie poszczególne prace dadzą się rozłożyć na jak najbardziej proste i zmechanizowane elementy, powtarzające się w pewnych ściśle określonych okresach czasu, przy użyciu tych samych wysiłków mięśniowych.

Już z tych kilku uwag, wysuniętych na tle przemysłu, wynika, że prace akordowe w rolnictwie ograniczone być muszą do minimum. Owe zmechanizowane funkcje, rozłożenie najbardziej skomplikowanych prac na szereg najprostszych fizycznych chwytów ręcznych, co jest w przemyśle warunkiem skutecznego rozpowszechnienia systemów akordowych, szczególnie zaś systemu Taylora, zwanego inaczej systemem zleceń i premij, czy są jednak możliwe w rolnictwie?

Siły robotnicze folwarczne muszą przedsiębrać czynności wobec tak daleko posuniętej różnolitości produkcji rolniczej i hodowlanej, szereg robót zasadniczo od siebie różnych, przechodzić od jednej roboty do drugiej, słowem posiadać uzdolnienie „par exelence" uniwersalne, obejmujące wszystkie roboty rolniczo-hodowlane, i to nie w pewnych etapach perjodycznych, lecz nieomal codziennie. Na terenach naszych gospodarstw niema o tem mowy, aby dziewczyna służyła tylko do doju, a parobek do koni itd. Tak samo w robotach polnych mechanizacja i specjalizacja nigdy nie może dojść do tego poziomu, jak w przemyśle, więc do wykonania prze danego robotnika i maszynę lub narzędzie wciąż tych samych możliwie prostych ruchów i chwytów. Robotnik wyznaczony nawet do pewnego gatunku bydła, wykonuje szereg czynności zupełnie różnych, a do każdej z nich trzeba innego wysiłku mięśni i mózgu. Obawa niektórych naszych rolników, że robotnik schodzi do roli maszyny, dzięki swej jednostronnej pracy, jest dla rolniczej produkcji bez znaczenia, jak również znane twierdzenie współczesnej organizacji pracy, która przyjmuje i dla rolnictwa daleko posunięty podział pracy.

Widzimy więc z powyższego, że specjalizacja i podział pracy jest w rolnictwie niemożliwa, przynajmniej w chwili obecnej. Rezultaty praktyczne, uzyskane w gospodarstwach niemieckich przez dr. Derlitzkiego, Webera, Ris'a, Stähle'a, Lüders'a i innych, są dla naszych stosunków bez praktycznego znaczenia.

Lohmayer pisze w „Deutsche Landw. Presse" że ważne znaczenie wobec kwestji robotniczej ma rozmaitość kultur, i że technika pracy i premje, pojęcia, które przybrały już w przemyśle formę danych liczbowych, mogą w rolnictwie być dopiero rezultatem charakteru gleby, pogody, klimatu, stosunków robotniczych i wiele, wiele innych czynników.

Zasadniczą więc przeszkodą dla szerszego wprowadzenia w rolnictwie systemu naukowego, opartego na

---

Prof. R. Prawocheński 6)

Listy z Anglji

Proces przyjęcia i trybu postępowania Kongresu w Glasgowie odbył się według już ustalonego szablonu: mianowicie przyjęcie przez Magistrat, przemówienia, koncert i te same szkockie tańce z tą tylko różnicą od Edinburgh'u, że tańczono nie tylko na scenie lecz i na sali z największą werwą i z tem samem zakończeniem dzikiego krzyku.

Żony i córki kongresistów były trochę niezadowolone z tego szkockiego widowiska, bo wyczekiwały z niecierpliwością kiedy już wreszcie zagrają tak znajome a międzynarodowe tango, charleston'a i t. p. melodje. Sale balowe istotnie były zachęcające do zabawy, nosząc cechy nadzwyczajnego luksusu i zbytku, połączonego z tem co Niemcy określają słowem „Gemütlichkeit".

Przemówienia w Glasgowie były całkiem innego charakteru, odzwierciadlając zasadnicze różnice, które odznaczają te miasta. W Edinburgh'u, środowisku uczonych, sztuki, i wogóle życia intelektualnego Szkocji, mówiono o różnych naukowych kwestjach w związku z techniką lub ekonomiką mleczarstwa. W Glasgowie poruszano (zaczynając od przemówienia n. b. bardzo pięknego, przetykanego solą attycką) wyłącznie kwestje praktyki organizacji handlu mlekiem przez magistrat, organizacje dożywiania mlekiem szkolnych dzieci, sprawę prześladowań za fałszerstwa mleka i t. p. Słowem, przyjmując pod uwagę program kongresu i tematy obrad w Londynie i Readingu, pozatem w Edinburgh'u, w Glasgowie był, że tak powiem, ostatni akord narad i posiedzeń Kongresu. Pozostawały tylko wycieczki no i Royal Show (wystawa w Nottingham), które z kongresem były dość luźnie związane, jak to zobaczymy dalej.

Nazajutrz, po oficjalnem przyjęciu, większość członków Kongresu wybrała wycieczkę do najurodzajniejszej (jedynej pod tym względem właściwie) prowincji Szkocji Ayarshire, ojczyźnie znanego bydła mlecznego. Mniejszość wolała zwiedzać instytucje, miasta, fabryki itp. osobliwości miljonowego ośrodka Szkocji. Niektóre fabryki, jak np. biszkoptów, miały nawet pewny związek z mleczarstwem.

Co do piszącego te słowa, to naturalnie skorzystałem ze sposobności by odnowić swoje wspomnienia z tego zakątka Szkocji i spotkać przy zwiedzeniu ferm dawnych znajomych. Niestety wielu z nich już, jak się dowiedziałem, nie żyje. Starszych sporo umarło, młodszych część zginęła na wojnie.

Wyjeżdżając na wycieczkę autobusami przecięliśmy miasto, obserwując jego wielki ruch. Porównywałem z wrażeniem mego ostatniego tutaj pobytu w 1912 roku ten wielki rozrost, olbrzymie zmiany, podziemne dworce kolejowe, autobusy, zmniejszenie ilości koni i auta, auta bez końca z warczącemi jak trzmiele między niemi motocyklami...

Pozostała tylko z dawnych lat ta sama cecha całkiem obcego miasta i odrębny typ (więcej swojski) licznych robotników fabrycznych, zamieszkujących przedmieście. Mianowicie większość robotników to Irlandczycy, emigranci z swojej „Zielonej wyspy". „Swojskość" ich, dla nas Polaków, wyraża się w wielu cechach zbliżonych do słowiańskiego charakteru; prostoduszność, szczerość, wesołość, towarzyskość, a razem i ujemnych naszych rysach w postaci mniejszej w porównaniu ze

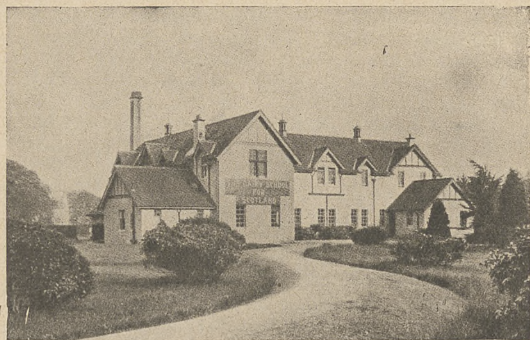
Tayloryznie jest niewątpliwie, z natury produkcji rolnej wynikający, nie dobry rozwój podziału pracy tak gospodarczej, jak i — co ważniejsze — technicznej. Praca w rolnictwie wymaga, jak widzimy, możliwej wielostronności od robotnika, skoro zadaniem jego jest wykonywanie rozmaitych robót, każdą przez krótki czas, a więc sezon itp.

„Systematyczne zbadanie wydajności pracy powinno być podstawą wszystkich sposobów obliczenia wynagrodzenia w praktyce rolniczej i jest to pierwszem i najważniejszem zadaniem nauki organizacji pracy" — pisze słusznie najbłyskotliwszy umysł w tej dziedzinie prof. dr. Aeroboe, wynika to bowiem z definicji i istoty akordu i systemów mu pokrewnych. Wymierność ta na zewnątrz uwydatnia się w jednostkach, ilości, wagi, przestrzeni i powierzchni. Tymczasem w rolnictwie istnieje szereg prac, które nie dopuszczają nawet ilościowej wymierności.

Na danych z literatury nie można opierać sprawiedliwego wymiaru i wydajności pracy; w warunkach, gdzie różnolitość struktury gospodarczej, u nas jeszcze daleko posunięta dekomasacja pól, gdzie indywidualność robotnika i jego sumienność odgrywa pierwszorzędną rolę — kontrola jest tu prawie wykluczona — w tych warunkach wymiar ustalenia pensum i wynagrodzenia, napotyka na zasadnicze trudności, a przedewszystkiem ze względu na bardzo utrudnione ujęcie czasu, potrzebnego do spełnienia każdej poszczególnej funkcji. Całą właśnie różnicę między zwyczajnym akordem, a jego współczesnemi formami, złożonemi np. z modnym obecnie systemem Taylor'a, Ford'a lub oparte na studjach rachunkowych Gilbreth'a, tworzy udoskonalone w tych ostatnich obliczenie czasu.

System naukowej organizacji wkłada na kierownika gospodarstwa pierwszorzędnej wagi zadanie: jak najdokładniejsze obliczenie czasu dla każdej pracy i jej etapów, poczem ów czas wymierzony jest kryterjum oceny pracy robotnika i podstawą do wynagrodzenia tegoż. Słowem do robotnika należy wyłącznie praca ręczną, często niemal fizyczna, wszelka zaś umysłowa do kierownictwa, czyli administracji. System Taylora, jako wytwór wysoko rozwiniętego przemysłu, jest triumfem prawdziwego amerykanizmu, triumfem zupełnego zmechanizowania ludzkiej pracy. Że te walory zawodzą w całej pełni w gospodarstwie rolnem, nie trzeba dodawać.

Czy administracja bowiem naszych gospodarstw stoi na wysokości tego zadania, czy nasi urzędnicy rolni mają odpowiednie kwalifikacje teorytyczne, czy też praktyczne, by sprostać zadaniu, jakie na nich nakłada naukowa organizacja? Niestety — pod tym względem nie mamy żadnych złudzeń. Chcąc jednakże, aby organizacja pracy spełniała swą rolę należycie, musimy przedewszystkiem zapoznać dobrze urzędników gospodarczych z zadaniami, jakie naukowe kierownictwo stawia, i z nowemi metodami pracy. Najpierw musi każdy urzędnik i praktykant nauczyć się wykonywać każdą robotę, na to, żeby osobiście poznał szczegóły tech-



Szkoła mleczarska w Kilmarnock (Szkocja) Wydziału Rolniczego Uniwersytetu w Glasgow
(Do fejletonu)

Szkotami i Anglikami czystości ubrania i mieszkań, lenistwa, no i współczucia dla pijanych, których w niedzielę tu spotyka się sporo.

Trzeba dodać, że pół miljonowe rzesze robotników w Glasgowie, jak wiadomo, hołdują komunistycznym ideom, to też sporo tu się sprzedaje rosyjskich gazet i wszędzie można zauważyć znajome nam „wschodnie" typy, mówiące między sobą aczkolwiek niepoprawnie lecz po rosyjsku. W r. 1926, podczas ogólnego strajku w Anglji, tylko w Glasgow przyszło do starć z policją, ochraniającą ochotników- obywateli pracujących na kolejach i tramwajach. We wszystkich miastach Anglji z robotnikiem czysto angielskiego pochodzenia było absolutnie spokojnie. Jeno w Glasgow przejawił się inny temperament narodowościowy robotników, no i niższy poziom kultury.

Pierwszym i może najważniejszym etapem wycieczki kongresistów była Szkoła mleczarska w Kilmarnock, jej ferma, poletka doświadczalne, stado itp. Droga do szkoły była szybko przebyta po tej samej co do jakości, jak i w całej Anglji, szosie, zrobionej z równej smolistej masy, przesypanej żwirem, by konie i auta się nie ślizgały.

Wszechangielska konferencja 1928 r. w sprawie dróg ustaliła bowiem, że jak koń, tak i auto mało się różnią w wymaganiach co do drogi, wymagając obowiązkowo nie śliskiej nawierzchni i nie znosząc tak zw. szklanych lub asfaltowych dróg, powodujących wypadki.

Na granicy szkolnych gruntów spotkali nas dyrektor z profesorami, oraz grono uczniów obojga płci. Po krótkich przemówieniach powitalnych zaznaczono, że musimy obejrzeć wszystko w szkole w ciągu jednej godziny. Przygotowano więc demonstracje partjami pod przewodnictwem profesora i studenta z tem, by każda partja pokazała co innego, zmieniając miejsce i nie tracąc czasu. W tym celu powiedziano nam, że mamy przed sobą 4 chorągwie: białą, zieloną, żółtą i złotą (n. b. czerwonej nie było) a każdy niech wybiera za którym chorążym pójdzie — wszyscy zobaczą to samo, lecz w innej kolejności. Tym sposobem podział na partje odbył się gładko i zwiedzanie różnych objektów szkoły-mleczarni, laboratorjum, poletek doświadczalnych i stada, następywało szybko jedno po drugiem.

Samo się przez się rozumie, że czasu było mało, by wszystko detajlicznie obejrzeć. Co najwięcej trzeba było ograniczyć się jeno do t. zw. „coup d'oeuil" by uchwycić ważniejsze oryginalne rysy szkockiego systemu organizacji szkoły mleczarskiej na wyższym poziomie (jest związana organicznie z wydziałem rolniczym Uniwersytetu w Glasgow).

Porównywując Reading, jako specjalny uniwersytecki wydział mleczarski, z Kilmarnock otrzymałem wrażenie, że pod względem nauczania, praktyczności i wygody Kilmarnock wyżej stoi. Nie mówię tu naturalnie o poziomie pracy naukowej, który niewątpliwie w Reading jest wyższy.

Kurs nauki w Kilmarnock zależny jest od stopnia przygotowania studentów i dzieli się ewentualnie na studja 3 miesięczne, 6 miesięczne i roczne. Studenci mieszkają w konwikcie (słuchaczki osobno na mieście) płacąc za naukę i życie około 75 zł tygodniowo. Przeważnie są to absolwenci i absolwentki uniwersyteckich wydziałów rolniczych, aczkolwiek trafiają się i nie posiadające matur. Spotkać można tu Anglików, Szkotów, Australijczyków i nawet kolorowych słuchaczy.

niczne roboty i możliwości wykonania jej co do czasu; musi to potrwać tak długo, aż nabierze odpowiedniej wprawy. Nie chcemy przez to powiedzieć, żeby się miało zastępować praktykantem robotnika. Kiedy się z zegarkiem w ręku przekonał, ile sam na każdą pracę potrzebuje czasu, wylicza to samo u innych robotników, porównuje te dane i zestawia w odpowiedni grafikon. Tą drogą wychowamy naszych praktykantów na ludzi myślących i damy im zachętę do pilnej obserwacji. O tem zwierzchnicy za mało pamiętają. Powtórzę, że jeżeli mamy osiągnąć jakie korzyści przy pomocy naukowej organizacji pracy, jeżeli mamy wyzyskać należycie wszystkie siły robocze, bądź to ludzkie, bądź tez sprzężajne, jeżeli chcemy wreszcie, aby nasz robotnik był pod względem pracy należycie rozganizowany, to musimy przedewszystkiem te organizacje rozpocząć od nas samych, od urzędników gospodarczych, musimy naszymi pomocnikami tak kierować, żeby się nauczyli myśleć, każdy szczegół zauważyć i swoje obserwacje umiejętnie wyzyskać i żeby przestali uważać za alfę i omegę nasze ekonomskie „psiakrew" itp. epizody, celem podniesienia pracy — „qui terret plus ipse timet".

Inż. Stefan Łaguna

Surofosfat

Do nawozów u nas produkowanych, przybywa nowy nawóz, wytwarzany dotychczas tylko w Wielkopolsce. Przy wytwarzaniu zużytkowane są odchody ludzkie, śmiecie i zmiotki uliczne, popioły, a wreszcie odpadki, powstałe w rzeźniach. Są to wszystko produkty, które znajdują się w dużych ilościach w większych środowiskach ludzkich, to jest w miastach. Usuwanie tych produktów z miast naraża na wielki trud i koszty zarządy miejskie. Marnują się przytem wielkie ilości materjałów odżywczych dla roślin. Jak wielkie są te ilości, można sobie wyobrazić, jeżeli według obliczeń, odchody roczne 14 ludzi wystarczają na użyźnienie 1 hektara roli ornej.

Dotychczas systemy zużytkowania tych odchodów, pomijając najprymitywniejsze wywożenia na okoliczne pola odchodów nieprzerobionych, połączone z udużemi trudnościami, nie rozwiązywało kwestji w zupełności. Dopiero inż. Stötzel wynalazł sposób, według którego, przy użyciu pewnych chemikalij: torfu, wapna i gipsu, bez zastosowania wyprażania na gorąco — można uzyskać produkt nawozowy, zwany surofosfatem. W Niemczech zaczęto produkować go w roku 1916, a obecnie zapoczątkowane lub czynne są wytwórnie surofosfatu w siedmiu miastach. Prócz tego 150 miast pertraktuje z tow. „Dosag", które posiada patent na ten wynalazek.

W Polsce pierwsza wytwórnia powstała w Biedrusku pod Poznaniem, a następnie wybudowano w Radomiu, Gnieźnie, Środzie i w Bolechowowie.

Jako zasada przyjęte jest, że wytwórnie mogą być zakładane w miastach, liczących przynajmniej 20.000 ludności.

System Stotzla polega w ogólnych zarysach na znanych metodach fabrykacji pudrety, a dodatnią stroną jego jest to, że w ciągu 8 godzinnego trwania procesu, bez użycia ciepła, uzyskuje się nawóz suchy, sypki, o kolorze szaro-brunatnym. Nawóz ten może leżeć bez strat w suchem miejscu, a nawet w wilgotnym magazynie nie zbija się i nie twardnieje.

Co do wartości nawozowej — jest nawozem organicznym i wielostronnym, zawierając według analizy Wielkopolskiej Stacji Doświadczalnej, 15,7% wody, 1,6—3% azotu, 12—15% kwasu fosforowego, 20,6—30% wapna i 0,001% potasu.

Państwowy Bank Rolny zaofiarowuje surofosfat o zawartości od 1%—1.56% azotu, od 10%—14,03% kwasu fosforowego, 0,02% potasu, od 20%—28,4% wapna, w cenie zł. 0,96 za 1 kg kwasu fosforowego, względnie po 1.180 zł za 10 ton w 1928 r.

Działanie jego w glebie będzie biegło w trzech kierunkach: biologicznym jako nawóz organiczny, chemicznym i wreszcie fizycznym — dzięki zawartości wapna. Właściwie więc, jest on nawozem wybitnie fosforowym, zawierającym dodatkowo w małych ilościach inne składniki pokarmowe.

Ciekawe jest działanie nawozowe. Oczywiście trudno tu przytoczyć pewne wieloletnie wyniki doświadczeń, gdyż surofosfat produkowany u nas od niedawna, ma za sobą doświadczenia, z których trudno byłoby zawczasu przesądzać działalność nawozową tego produktu. Jednakże dla zilustrowania przytaczam

Zbiory z 1 ha:

	sól potasowa, azotniak	sól potasowa, azotniak, surofosfat
1) ziemniaki	211.4 q	217.0 q
2) ,,	234.8 ,,	209.0 ,,
3) ,,	244.9 ,,	257.0 ,,
4) owies	31.1 ,,	31.5 ,,
5) ,,	31.8 ,,	37.1 ,,
6) ,,	17.5 ,,	17.8 ,,
7) jęczmień	19.7 ,,	21.8 ,,

Z powyższego widać, że rezultaty są różne. Często surofosfat daje małe rezultaty, w innych zaś doświadczeniach przewyższał nawet działanie superfosfatu.

Inż. Plate w „Deutsche Landwirtschaftliche Zeitung" podaje następujące wyniki z zastosowaniem surofosfatu:

Pole	Dawki nawozów w q na ha	średnia procentowa zwyżka plonu
1) bez nawozu	—	—
2) surofosfat	2.7	28%
3) 40% sól potasowa	2.7	34%
4) saletra	1.8	44%
5) surofosfat	2.7	32%
6) 40% sól potas. i surofosfat	1.8	48%

W porównaniu z superfosfatem pod ziemniaki otrzymano z 1 ha:

bez nawozu	sól potasowa, siarczan amonu i 600 kg surofosfatu	sól potasowa, siarczan amonu i 300 kg superfosfatu
1) 185.9 q	194.1 q	195.6 q
2) 200.6 ,,	224.8 ,,	243.8 ,,
3) 243.1 ,,	259.1 ,,	258.6 ,,

W ten sam sposób pod owies otrzymano z 1 ha:

bez nawozu	sól potasowa, siarczan amonu i 400 kg surofosfatu	sól potasowa, siarczan amonu i 200 kg superfosfatu
	z i a r n o	
1) 26.8 q	35.8 q	31.2 q
2) 29.5 ,,	36.5 ,,	33.2 ,,
3) 14.9 ,,	19.0 ,,	18.1 ,,
	s ł o m a	
1) 27.5 q	36.2 q	33.7 q
2) 30.5 ,,	29.4 ,,	31.4 ,,
3) 11.2 ,,	13.6 ,,	15.8 ,,

Przy nawiezieniu łąk półfabrykatem na czarnoziemie otrzymano:

Nawożenie	q na ha	zwyżka plonu w procentach 1. pokos	2. pokos	3. pokos
1) bez nawozu	—	—	—	—
2) superfosfat	2.7	12	45	28
3) 40% sól potasowa	2.7	8	60	34
4) saletra amer.	1.8	48	40	44
5) surofosfat	2.7	4	60	32
6) 40% sól potasowa i surofosfat	2.7	36	60	48

Jak widzimy z wyników rezultaty są bardzo różne nawet przy jednakowych doświadczeniach. W porównaniu do superfosfatu — surofosfat działa wcale nieźle, szczególnie w plonie ziarna. Trudno te wyniki ściśle

omówić, gdyż do doświadczeń zarówno w superfosfacie, jak i w surofosfacie wzięto nierówne ilości kwasu fosforowego. Kwestją dalszej przyszłości i nowych doświadczeń jest rozstrzygnięcie jak się opłaca, jak działa ten nowy nawóz. Dotychczas nie można się zapatrywać nań, ani zbyt optymistycznie, ani zbyt pesymistycznie, dopóki działanie jego nie zostanie należyce poznane. Sprawą działania tego nawozu, powinny się zająć stacje doświadczalne, któreby mogły spopularyzować ten nawóz, aby rolnik kupując go, mógł wiedzieć, jak, kiedy i pod co użyć.

Powiększenie przez surofosfat szeregu nawozów fosforowych, produkowanych w kraju, może mieć dla naszego kraju duże znaczenie gospodarcze, gdyż rozwiązuje kwestję asanizacji miast, daje rolnictwu nowy nawóz pochodzenia organicznego, nadający się szczególnie na gleby lekkie i ubogie, umożliwia rolnikom zaopatrywanie się w nawóz fosforowy w okolicach, gdzie warunki komunikacyjne są złe, gdy miasta mogą zaopatrywać rolnicwo w ten nawóz w promieniu 20—50 kilometrów.

Należy tylko oczekiwać dalszych wyników, a gdy się okażą pomyślne, zabrać się do zakładania nowych wytwórni w celu zużytkowania niezmierzonych bogactw, dotychczas marnowanych.

I. G.

Wiklina dzika, wiklina szlachetna i ich różnica

Z powodu wzrastającego w ostatnich czasach zapotrzebowania na wiklinę koszykarską tak w kraju jak i zagranicą, należy zastanowić się nad różnicą, jaka zachodzi między wikliną szlachetną, a wikliną dziką. Wiklina dzika nadaje się wprawdzie dla przemysłu koszykarskiego, jednakże wartość jej jest daleko mniejsza od wartości wikliny szlachetnej. Materjał z wikliny szlachetnej jest bez porównania odpowiedniejszy na wyroby koszykarskie, które są z niej ładniejsze, mocniejsze i tańsze. Rozpatrzmy ujemne strony wikliny dzikiej, która niestety ma u nas dużo zwolenników, nie wymaga bowiem żadnych starań i wkładów, a rozmnaża się sama jak chwast na zaniedbanej roli. Otóż jest ona zazwyczaj różnogatunkową, co przy przeróbce sprawia bardzo duże trudności, gdyż np. przy moczeniu jedne pręty nasiąkają prędko, inne potrzebują na to dłuższego czasu, wskutek czego jedna wiklina jest miękka, druga twarda. Ta druga twardą nie nadaje się na wyroby koszykarskie i koszykarze muszą ją przy robocie odrzucać, przez co podraża się towar wykończony.

Tereny wikliny dzikiej są przeważnie zaprowadzone w dawniejszych czasach, dlatego też z powodu starości dają materjał gorszy, nadający się tylko na wyroby proste. Wiklina dzika 2 i 3 letnia jest zazwyczaj twarda, wskutek czego znaczna jej część odpada przy wyrobie mebli i grubszych przedmiotów koszykarskich. Przesortowanie takiego surowca jest rzeczą prawie niemożliwą, a szczególnie po okorowaniu. Wiklinę taką musiałby sortować specjalista na poszczególne odmiany, co uczyniłby surowiec ten droższym od surowca wikliny hodowlanej szlachetnej. Chociaż cena wilkliny szlachetnej jest znacznie wyższa od ceny wikliny dzikiej — to jednak kupcy ubiegają się zawsze o zakupno szlachetnej wikliny, dziką zaś uważają za towar drugorzędny i kupują tylko w braku lepszego.

Ażeby zapobiec dziczeniu plantacyj wiklinowych i zdobyć jednolity surowiec, jest tylko jedna rada, którą niżej podajemy:

Należy przedewszystkiem zbadać dokładnie cały teren i skalkulować czy opłaca się pozostawienie go w stanie obecnym, czy też należy przystąpić do karczowania i zakładania nowej plantacji. Tereny lepsze i gęsto zwarte radzimy pozostawić do czasu, aż przestaną się opłacać, tutaj bowiem większe wkłady dla wprowadzenia szlachetnych odmian nie kalkulowałyby się. Natomiast wszystkie kępy o małym zbiorze (10 do 15 q wikliny zielonej) należy wykarczować i przystąpić do zakładania nowej wzorowej plantacji wikliny szlachetnej, gdyż przyniesie to właścicielowi znaczne korzyści.

Koszta założenia wzorowej plantacji są znaczne, jednakże wzgląd na to nie powinien powstrzymywać plantatorów. Jeżeli bowiem przyjmiemy, że założenie plantacji na obszarze 1 ha kosztuje 1500 zł, to zbiór wikliny w pierwszych trzech latach zwróci wyłożone koszta i wszelkie wkłady, wraz z oprocentowaniem, a dla właściciela pozostanie jeszcze pewna nadwyżka. Jeżeli zważymy, że racjonalnie założona plantacja rentuje się przez 20—30 lat, a nawet i dłużej, to widzimy jak wielkie są korzyści z racjonalnie założonej plantacji.

Możliwe jest zresztą założenie plantacji wiklinowej przy pomocy kredytu. Państwowy Bank Rolny udziela na ten cel kredytu na przeciąg lat trzech, a obecnie nawet na lat 15. Pierwszy z tych kredytów jest krótko. drugi długoterminowy. Przy pierwszym spłaca się po upływie 1 roku 1/5 część kredytu, reszta rozłożona jest na 4 raty, płatne co pół roku. Spłata długoterminowego kredytu rozpoczyna się po upływie 2 i pół lat, ratami, rozłożonemi na podstawie specjalnej ustawy Państwowego Banku Rolnego.

Jeżeli koszta założenia plantacji na obszarze 1 ha wynoszą 1.500 zł, to przeciętny zbiór z 1 ha wyniesie w ciągu pierwszych trzech lat 200 q zielonego towaru, licząc to po obecnej cenie 8.50 zł za 1 q, otrzymamy kwotę 1.700 zł. Widzimy więc z tego, że założenie plantacji jest bardzo korzystne, gdyż poza dołożeniem swej pracy i zabiegów, w przeciągu trzech lat, ma się wzorową plantację z pewną pieniężną nadwyżką.

Korzystanie z wyżej wymienionego kredytu polecamy, gdyż wiklina przynosi duże korzyści, a w ten sposób łatwiej dojdziemy do szlachetnych kultur wiklinowych. Eksport zaś wikliny za granicą, jak również i wyrobów koszykarskich, zależny jest od dobroci naszego surowca.

Nadmienić tu trzeba, że wcześniej czy później musi nastąpić w naszem wikliniarstwie gruntowna zmiana, gdyż dzisiejszy surowiec z kęp dzikich nie nadaje się zupełnie do eksportu, ani nawet do lepszych wyrobów koszykarskich. Im wcześniej zabierzemy się do zakładania wzorowych plantacyj, tem więcej zapewnimy sobie rynków zbytu i nie damy się uprzedzić innym krajom. Gdy plantacje nasze będą utrzymywane w należytej kulturze, trudno będzie z nami konkurować. Zbyt na wiklinę szlachetną jest zapewniony. Przedewszystkiem mamy bardzo duże zapotrzebowanie w kraju, które wzrasta z roku na rok, pozatem eksport nasz — pomimo wojny handlowej z największym naszym odbiorcą Niemcami — zdobył sobie inne rynki jak Anglję, Belgję, Czechosłowację, Holandję, Szwecję i Austrję, do których oprócz surowca eksportuje się również i gotowe wyroby.

Zdajemy sobie sprawę, że stoi tutaj na przeszkodzie stosunkowo wysoki koszt założenia plantacji i powszechny u nas brak kapitału. Zakładając plantację przy pomocy kredytu unikniemy obciążania tem zakładaniem innych gałęzi gospodarstwa rolnego. Różnica zbioru i dochodu z dzikich kęp, a z plantacji w kulturze, jest ogromna. Gdy bowiem roczny dochód z morga wikliny dzikiej wynosi 85 do 96 zł, plantacja w kulturze przynosi rocznie 400, 450, a nawet 500 zł i wyżej, (dochód ten należy rozumieć z 1 morga począwszy od 3-go roku po założeniu). Gdy przypatrzymy się tym wielkim przestrzeniom nad Wisłą, Wisłokiem, Sanem, Dunajcem i innemi rzekami, które noszą tylko nazwę wiklin, ogarnia nas zdumienie, dlaczego tak wielkie bogactwa nie są należycie wykorzystane. Pole do pracy jest ogromne i wymaga wspólnego wysiłku zarówno plantatorów jak i przemysłu koszykarskiego, gdyż tylko pierwszorzędny surowiec i pierwszorzędne wyroby

mogą zdobyć i utrzymać rynki zagraniczne dla naszego eksportu. Problem eksportu jest dzisiaj u nas tak aktualny, a niestety tak mało się robi, aby w dziale produkcji wikliny dysponować bez zarzutu, który jedynie do eksportu się nadaje.

Wszelkich informacyj w sprawie zakładania plantacyj udzielają: Związek Producentów Wikliny przy Związku Ziemian w Krakowie, ul. św. Jana l. 5, II p., Sekcja wikliniarska Małop. Tow. Rolniczego we Lwowie, ul. Kopernika 20, oraz „Wierzba", Związek Producentów Wikliny Spółdz. z o. p. we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

O wpływie odczynu gleby na buraki cukrowe. P. K. Moldenhawer omawia w »Gazecie cukrowniczej« pracę M. Trenela w sposób następujący:

Jest faktem, dzisiaj nie ulegającym już żadnej wątpliwości, że rośliny, a szczególniej nasze uprawne, osiągają swój rozwój optymalny przy pewnym określonym odczynie gleby. Ów odczyn gleby, czyli wyrażając się ściślej, odczyn roztworu, który wypełnia kanaliki w glebie, — zależy od ustosunkowania zawartości w nim rozpuszczonych słabych kwasów (kwas węglowy i kwasy organiczne) i zawartości soli tych kwasów, a w szczególności ich soli wapniowych, czyli od stężenia jonów wodorowych *(pH)* w tym roztworze. Gdy w roztworze przeważają wolne kwasy, wówczas gleba daje reakcję kwaśną *($pH < 7$)*; jeżeli natomiast mają przewagę sole tych kwasów, wówczas gleba wykazuje reakcję obojętną *($pH =$ ok. 7)* lub też słabo alkaliczną *($pH > 7$)*.

Odczyn gleby wywiera duży wpływ na rozwój roślin. Jednak wymagania różnych roślin pod tym względem są bardzo rozmaite. Podane poniżej zestawienie wyników badań różnych autorów wyjaśnia, przy jakiem *pH* gleby rozwijają się najlepiej rozmaite rośliny uprawne.

Roślina	Według Ostwalda	Według Arrheniusa	Według Olsena	Według Hiltnera	Według Trénela
Ziemniak	—	5,2—6,3	—	—	5—6
Owies	5—6	5,6—8,9	4—7,5	5—8	5—6
Burak	—	7—7,5	—	6—8	6—7
Łubin	—	4—6	—	—	4—5

Widzimy więc, że burak cukrowy osiąga najpomyślniejszy rozwój w granicach *pH* od 6 do 8. Jednak autor podaje, że alkaliczna reakcja gleby, która zbliża się do wartości $pH = 8$, działa już szkodliwie.

Szczegółowsze badania nad wpływem odczynu gleby na plony buraków zawdzięczamy w pierwszym rzędzie Arrheniusowi, który stosunki te przestudjował i w 1925 r. opublikował. Mianowicie, według niego, wydajności, po przeliczeniu w stosunku do maximum, przyjętego za 100,

przy *pH*	6,0	6,2	6,4	6,6	6,8
wynosiły	78	81	86	90	93
przy *pH*	7,0	7,2	7,4	7,6	7,8
wynosiły	96	97	99	97	93

Według powyższych danych, optimum leży przy $pH = 7,5$, podczas gdy dawniej Arrhenius podawał $pH = 8,5$.

Według badań autora, to optimum leży tuż przy punkcie obojętnym, jak to wskazuje poniższe zestawienie:

pH gleby	Wydajność *q* z 1 *ha*
5,3—6,3	186
5,9—6,2	200
5,1—5,6	210
6,2—6,4	226
6,1—6,3	252
6,4—7,3	288
6,4—6,7	300
6,4—6,9	272

Doświadczenie powyższe nie wskazuje jednak, gdzie leży granica szkodliwego odczynu alkalicznego, nie spotykano się tu bowiem z alkalicznemi glebami. Niedawno Krüger na jednem z posiedzeń związku niemieckich stacyj doświadczalnych zwrócił uwagę na to, że zgorzel liści sercowych, występująca na burakach cukrowych, może być wywołana przez alkaliczną reakcję gleby. Plantator buraków cukrowych musi mieć pojęcie o odczynie przeznaczonej dla nich gleby.

Schurig na lekkich glebach stosuje nawożenie popiołem z węgla brunatnego (w ilości 2000 *kg na ha*) z doskonałym wynikiem: w ten sposób nawożona gleba — o $pH = 7,4$ — dawała silne i ciężkie korzenie buraków cukrowych, podczas gdy ta sama gleba bez podobnego nawozu — o $pH = 5,5$ — wykazywała słaby rozwój buraków. Oczywiście, do pewnego stopnia odgrywają tu również rolę składniki natury użyźniającej samego popiołu.

Z powyższem wiąże się kwestja nawożenia przez dłuższy okres czasu saletrą sodową — gleb, znajdujących się często pod uprawą buraków cukrowych. Może to doprowadzić wreszcie do zbyt alkalicznej reakcji gleby i spowodować znaczne obniżenie plonów.

Jakkolwiek sprawy te w dziszejszym stanie nauki nie są jeszcze należycie wyświetlone, warto jednak nad niemi bliżej się zastanowić, gdyż, niewątpliwie, mogą one mieć wielkie znaczenie w praktyce rolniczej.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Kilka słów o hodowli królików. Króliki angorskie lubią nienaganną czystość — muszą mieć stale ściółkę ze słomy na spodzie, wybitym blachą cynkową. Klatka powinna stać w lecie do północy w zimie do południa — pochyło. Pod tylną ścianą posiadać ma ścieki. Przestrzeń klatki ma wynosić dla młodych: 77×85 cm powierzchni a 60 cm wysokości. Młode lokuje się po dwie sztuki w klatce do chwili segregacji, którą winno się przeprowadzić w 8 miesiącu, wówczas egzemplarze przeznaczone na matki dostają dłuższe klatki z gniazdami; a samce również osobne pomieszczenie.

Króliki dostają latem: rano suchą koniczynę lub suche siano (porcję stanowi mała garść na sztukę), w południe i wieczór zieloną paszę, jak np. czystą trawę, lucernę, liście bulw, liście buraków, kawałki chleba, jarmuż, łupki z owoców, padałki, owies, mleko chude, marchew. W zimie dostają rano gotowane ziemniaki, lekko solone z osypką, a wieczór suchą paszę mleko lub owies

Prócz wymienionej paszy żadnych innych prób nie należy robić i stale trzymać się tego jadłospisu.

Jakość pokarmu polega na tem, żeby sucha pasza nie była spleśniała lub stęchła, a zielona nie może być mokra, zroszona. Ziemniaki i łupiny z owoców nie mogą być sfermentowane bo to powoduje skomplikowane choroby.

Wskazane jest, żeby tylko jedna osoba opiekowała się królikami, gdyż nieobeznani często nie przestrzegają drobnostek, stanowiących rzecz wielkiej wagi w hodowli królików — ważne jest by króliki chwytać, tak jak koty za skórę, na grzbiecie, a uszu nie dotykać. Wskazane jest łagodne obchodzenie się — nie należy zapominać o świeżej czystej wodzie rano i wieczór. Pasza powinna być ulokowana pod ścianą, żeby króliki jej nie deptały i nie zanieczyszczały; w magazynie powinna być przewracana, żeby się nie zaparzyła, gdyż taka jest zabójstwem.

Króliki zimują w klatkach na dworze, zaopatrzonych w zahaty odpowiedniej grubości w stosunku do mrozów.

Osiatkowane drzwiczki powinny dopuszczać słońce i światło.

Osób czy też ludzi obcych nie powinno się puszczać, gdyż króliki podlegają chorobom infekcyjnym.

W razie choroby lepiej jest nie leczyć ale zwierzątko zabić, klatkę jego usunąć, a tem samem uniknie się zainfekowania sztuk innych i zaaklimatyzowania się danej choroby w postacie bakteryj w stajenkach, w paszy i sprzętach. *Marja Połocka*

Wybór odmian wikliny. Na konferencji wikliniarskiej, jaka odbyła się w Puławach, omawiano między innemi sprawę ustalenia doboru odmian, przyczem przyjęto:

I. jako wierzby koszykarskie:

a) na grunta mokre, ciężkie, torfiaste i zalewne, gatunek *Salix amygdalina* (wierzba migdałowa), ze szczególnem uwzględnieniem odmiany *Salix latifolia*. Co do krzyżówki *Salix amygdalina discolor v. S. a. undulata* (Puławianka), która daje dobre wyniki w Puławach, uchwalono wprowadzić ją do ścisłych doświadczeń:

b) na grunta średnio wilgotne, lekkie — gatunek *Salix viminalis* i mieszańce z tego gatunku *S. viminalis regalis* oraz *S. viminalis purpurea;*

c) na grunta suche i piaszczyste, — mieszańce z gatunku *S. purpurea*, a mianowicie: *S. purperea x Daphnoides* (Piaskówka Piast), *S. rubra x purpurea* (Piaskówka Jagiellońska), *S. Helix angustifolia* (Piaskówka wyniosła wąskolistna) i *S. uralensis gracillima* (Piaskówka uralska delikatna);

d) na lepsze wilgotne grunta zasobne w próchnicę i na mursze, — *Salix americana (Nicholsoni purpurescens)* amerykanka;

e) na lotne piaski, — odmianę z gatunku *Salix daphnoides — S. acutifolia;*

II. jako wierzby laskowe i obręczowe:

a) na grunta wilgotne, — mieszańce z gatunków *Salix caprea* i *Salix lanceolata;*

b) na grunta suche, — odmianę *Salix purpurea ferrinea;*

III. jako wierzby meljoracyjne;

a) do regulacji rzek o brzegach piaszczystych, — z gatunków *Salix viminalis*, *Salix alba* i *Salix purpurea (S. viminalis regalis, S. rubra, S. alba longifolia* i *S. purpurea ferrinea);*

b) do regulacji potoków górskich, — mieszańce z gatunków *S. viminalis* i *S. purpurea* jak *S. viminalis regalis* i *S. purpurea ferrinea;*

c) dla miejscowości o ostrym klimacie i późnych wiosennych przymrozkach z gatunków *S. viminalis* i *S. purpurea;*

IV. jako wierzby opałowe:

a) na grunta wilgotne, — *S. alba;*

b) na grunta suche i piaski, — *S. Halix pyramidales.*

O dyfterycie drobiu. Nie każdy z hodowców drobiu zwraca uwagę na to, że oprócz cholery i pomoru drób często zapada jeszcze na inną chorobę zakaźną i niebezpieczną, a mianowicie na tak zwany dyfteryt czyli dyfterję, nazywaną również błonicą drobiu.

Zarazek tej choroby jest wykryty i nazwany lasecznikiem dyfterji drobiu; nawiedza on kury, indyki, gołębie i pawie; kaczki i gęsi są więcej oporne. Objawy są następujące:

Chorobę poprzedza najpierw lekkie niedomaganie ptaka, co trwa nieraz przez kilka tygodni. Następnie na błonie śluzowej w dziobie, nosie i na oczach zjawiają się żółto białe plamki, które potem zlewają się razem i zajmują większe przestrzenie, poczem miejsca te pokrywają się błonką albo też na mocno zaczerwienionych miejscach śluzówki zjawiają się szare grube złogi, ułożone warstwami. Błony i złogi dosyć mocno zespajają się z innemi częściami ciała, lecz dają się usunąć. Opisane objawy występują też w gardle i tchawicy, a nawet przechodzą na oskrzela i chore ptaki z wielkim trudem mogą oddychać. Nieraz choroba zjawia się i na skórze, która wtedy ulega obrzmieniu, zaczerwienieniu i owrzodzeniu w kątach dziobu, przy nozdrzach i około oczu. Przy dalszym rozwoju choroby zjawia się biegunka, brak apetytu i wycieńczenie.

Chore sztuki siedzą nieruchomo, pierze mają nastroszone i skrzydła obwisłe. Grzebienie i dzwonki w początku czerwone, stają się potem blade i zimne; wydzieliny ptaka sklejają pierze, rozkładają się i wstrętnie cuchną. Wskutek ogólnego osłabienia następuje śmierć.

W jaki sposób przychodzi zarażenie tą chorobą? Drób zdrowy zaraża się dyfterytem przedewszystkiem przez styczność ze sztukami choremi, przy zjadaniu ich wydzielin, wyrzuconych przy kaszlu i kichaniu, przez zjadanie wnętrzności padłych lub dorżniętych sztuk, przez użytkowanie wspólnej karmy, wody, koszów lub kojców, zanieczyszczonych wydzielinami chorobowemi. Leczenie dyfterytu jest bardzo trudne, powinno polegać na ostrożnem usuwaniu błonek zapomocą kłaczków waty i smarowaniu dwa razy dziennie, miejsc porażonych sokiem cytrynowym, angielską kreoliną 2% lub lizolem 1%.

Przy silnem zatamowaniu oddechu należy zastosować wdychanie terpentyny lub dziegciu, wlewanych kroplami do gorącej wody; w razie biegunki trzeba dodawać do wody do picia koperwasu w stosunku 1% lub kwasu solnego.

Wszystkie jamy (nosowe, dziobowe) stale poddawać oględzinom i smarować je do samego wyzdrowienia, to jest dopóki błony śluzowe się nie zagoją.

Ażeby zapobiec znacznym stratom, jakie zwykle wynikają przy zjawieniu i rozszerzaniu się dyfterytu, zaleca się bardzo, ażeby po zauważeniu najpierwszego wypadku zachorzenia zaraz dokonać oględzin jamy dziobowej w całej gromadzie ptaków, sztuki chore lub podejrzane natychmiast oddzielać do innego budynku, kurnik oczyścić, wybielić i wywietrzyć.

Sztuki chore bezzwłocznie zacząć leczyć jak opisano wyżej; wszystkie zdrowe codziennie dokładnie oglądać, a w razie podejrzanych objawów, dołączać je do chorych; trupy i wydzieliny głęboko zakopywać, zasypując wapnem, lub palić.

Przy doglądaniu chorego drobiu należy mieć na uwadze, że przy nieostrożnem obchodzeniu się jest możliwe zarażenie się tak dzieci jak i dorosłych chorobą błoniczną, wskutek przeniesienia wydzielin chorych sztuk do ust, dlatego też przy opatrywaniu chorych sztuk trzeba zachowywać wielką ostrożność, a następnie dokładnie wymyć ręce i zdezynfekować.

Z. Olszański lek. wet.

Wino żytnie. Należy wziąć zupełnie czyste żyto, odsiać je z pyłu, wymyć, odcedzić i ususzyć, unikając zakurzenia i powalania, a również przypalenia.

Tak przygotowanego żyta bierze się kwartę, wsypuje do gąsiorka i dodaje również odmierzony litr cukru t. j. kryształu cukrowego.

Do tej ilości dodać należy 25 g ($2^1/_2$ deka) drożdży świeżych, takich jakie bierze się do wypieku ciasta i wszystko zalać trzema kwartami przegotowanej, lecz ostudzonej wody, gdyż zbyt gorąca zabiłaby drożdżaki (drożdże składają się z niewidzialnych dla nagiego, czyli w drobnowidz nieuzbrojonego oka, jednokomórkowych organizmów, przerabiających przy fermentacji cukier na alkohol i dwutlenek węgla).

Drożdże rozmąca się z trochę wody i zalewa wodą. Codziennie wszystko miesza się i powrotnie owiązuje. Muślin czy wata powinny być zawsze suche, aby na tych materjałach nie rozwinęła się szkodliwa fermentacja i nie udzieliła się całości.

Po dwutygodniowem staniu płyn zlać, ziarno odrzucić, gąsiorek przemyć i płyn zlać w niego powrotnie, jak i poprzednio obwiązać muślinem albo lekko zatkać watą i pozostawić w spokoju na dwa tygodnie.

Ponieważ wino takie nie ma koloru, gdyż jest prawie bezbarwne, przeto można je zabarwić karmelem (cukrem palonym) albo dodatkiem małej ilości odwaru z wysuszonej, mięsistej łupiny orzecha włoskiego.

Po zmieszaniu filtrować przez szwedzką bibułę, złożoną w lejek i zlewać do butelek. (Bibułę szwedzką dostać można w aptece albo w drogerji).

Czysty płyn odsączony przez bibułę, po zlaniu do butelek, mocno zakorkować i zalakować lub zalać parafiną.

Wino żytnie w ten sposób przygotowane bardzo przypomina smakiem winogronowe, a im dłużej stoi, tem jest lepsze, ale już po dwóch miesiącach stania jest dobre do picia. Butelki muszą być mocne.

Kto chce mieć słodsze wino może więcej cukru dodawać do fermentacji.

Żyto obmyte i przesuszone może być obrócone na karmę. *J. Biegański*

Krew do układania psów. Instytut łowiecki w Berlinie, jak donosi »Łowiec Polski« stwierdziwszy wybitne znaczenie tropów zwierzyny przy układaniu psów myśliwskich, przeprowadził odpowiednie badania i wynalazł sposób przechowywania farby zwierzyny przez czas dłuższy. Do tej krwi mianowicie zebranej do butelki zaraz po upolowaniu danej sztuki, dodaje się po łyżce stołowej natrium citricum i kwasu bornego na dużą butelkę. Farba taka nie psuje się wtedy conajmniej przez pół roku, o ile się ją przechowuje w chłodnem miejscu i w szczelnie zamkniętem naczyniu. Mając taką krew, można sporządzić sztuczne tropy zwierzyny w celu wyrabiania u psa wiatru, co ułatwia psu posługiwanie się węchem przy wyszukiwaniu

tropieniu zwierzyny. W ten sposób można też układać psy do polowań tylko na dany jeden gatunek zwierzyny, rozporządzając zapasem krwi dzików, lisów i t. d.

O pielęgnowaniu włosia końskiego. Starania około uwłosienia końskiego odgrywają w jego hodowli poważną rolę, która bywa często przez hodowców zapoznana. Powtarzawszy więc za jednem z pism niemieckich następujące na ten temat porady: Konie zbytkowne strzyże się specjalnemi maszynkami, ażeby włos zawsze gładko i pięknie wyglądał, u koni roboczych zabieg ten nie jest wskazany, albowiem z tego powodu mogłyby łatwo ulec zaziębieniu; że jednak tak zmiana owłosienia jak i pielęgnowanie go jest u koni roboczych bardzo wskazane składać się na to głównie powinno tak dobre odżywianie zwierzęcia jak i czyszczenie... A więc nie tylko włos całej skóry ale i włosie ogona powinno być czesane i szczotkowane codziennie, przy przycinaniu ogona zaś trzeba uważać w jaki sposób koń ogon nosi, bo nieumiejętnem obcięciem łatwo go zeszpecić można. Najlepiej więc przed obcięciem włosia w ogonie konia ze stajni wyprowadzić i przypatrzeć się dokładnie, czy lepiej dłużej czy króciej przyciąć tak, ażeby piękność i wygląd całości na tem nie ucierpiały. Następnie owłosienie pęciny wymaga u koni roboczych specjalnej pieczołowitości, bo u koni zbytkowych włosie to może być usunięte, u koni roboczych pozostawia się, albowiem włos chroni kopyto od zaziębienia. Włosie grzywy i czoła powinno być także bardzo starannie pielęgnowane przez czesanie i szczotkowanie, a grzywa, o ile jest za długa, tak że zakrywa oczy, powinna być przycinana bo nie tylko że niepokoi wzrok konia, ale może wywołać zapalenie oczu. *,*

Zabijanie i sprawianie drobiu. W sprawie tej pisze p. M. Trybulski w »Polskim Drobiu«: Istnieje bardzo dużo sposobów zabijania drobiu. Najbardziej rozpowszechniony sposób polega na podrzynaniu gardła nożem lub ucinaniu głowy siekierą na pieńku. Zagranicą zabijają często ptactwo domowe, wykręcając im szyję i rozrywając kręgi. Do zabijania drobiu w ten sposób, prócz mocnych nerwów, potrzebną jest jeszcze pewna wprawa. W Ameryce najbardziej rozpowszechnionym sposobem zabijania drobiu jest wprowadzenie przez dziób krótkiego noża, zrobionego z płaskiego pilnika i przecięcie nim mózgu. Wprawny rzezak zabija w ten sposób ptaka momentalnie, przytem krew ścieka przez dziób i nie plami piór.

Natychmiast po zabiciu ptaka należy go oskubać, najlepiej na sucho, wyrywając szybko pióra w kierunku, w jakim te rosną; w przeciwnym razie zadziera się skóra. Po oskubaniu, gdy ptak jest przeznaczony na sprzedaż, nie należy go paproszyć, gdyż paproszone sztuki prędzej się psują. Można zresztą wyciągnąć kiszki haczykiem przez odbyt.

Po oskubaniu, obmyciu chłodną wodą i wytarciu do sucha, należy ptaka uformować. Formowanie to nadaje lepszy wygląd sztuce zabitej — robi ona wrażenie większej i tłuściejszej. Nogi należy podgiąć w kolanach, układając wzdłuż piersi, skrzydła wygiąć ku grzbietowi (aby się trzymały, obwiązać szpagatem), wystającą kość piersiową zagłębić, co najlepiej daje się wykonać przez uderzenie wałkiem lub ułożenie bitych sztuk na grzbiecie obok siebie, głowami na dół i przycisnąć je deską, na którą nakłada się kamienie. Formowanie powinno odbywać się w chłodnem pomieszczeniu. Gdy tak uformowane sztuki zastygną, mają zupełnie inny wygląd, niż byle jak obdarte z pierza z raną krwawiącą na szyi, wyciągniętemi nogami i sterczącą do góry kością piersiową. Napewno pierwsze znajdą wprzód nabywców, którzy nadto za nie lepiej zapłacą.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Badania nad rentownością gospodarstw włościańskich w roku gospodarczym 1926/27“ (od 1 lipca 1926 r. do 30 czerwca 1927 r). Sprawozdanie Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich. Część I. str. VIII + 98. Opracował Inż. Jan Curzytek. Książka wyszła z druku, jako Nr. 13 Serji Prac Społeczno-Gospodarczych Bibljoteki Puławskiej. Warszawa 1928. (Skład główny: Księgarnia Rolnicza, Nowy Świat 35). Cena 4 złote.

Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich, wydana nakładem Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gopodarstw Wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego Gospod Wiej. w Puławach, nowa książka stanowiąca z rzędu Nr. 13 Wydawnictwa Wydziału.

Jest to pierwsza część sprawozdania Wydziału E. R. D. G. W., która treścią swoją obejmuje: 1) ogólny obraz położenia rolnictwa w roku 1926/27, oraz 2) wyniki badań nad rentownością gospodarstw włościańskich w r. 1926/27, a w szczególności: 1) kapitały, 2) koszta produkcji (amortyzacja, koszta gospodarcze, nakład na pracę pieszą, zmniejszenie zapasów, oprocentowanie kapitałów, nakład gospodarczy, a koszty produkcji), 3) dochód surowy, (A. przyrost zapasów, B. właściwy dochód surowy, a. konta obrotu (zbytu), b. konta dochodu surowego, c. różne konta, C. ogólny dochód surowy), 4) dochód czysty, 5) różnica czystego dochodu, 6) renta majątkowa, 7) zarobek za pracę w gospodarstwie rolnem, 8) dochód rolniczy, oraz 9) ogólny wynik.

Sprawozdanie to opiera się tylko na 432 gospodarstwach wiejskich, ponieważ z 700 gospodarstw, prowadzących rachunkowość, nie odpowiedziało zadaniu 250, 16 gospodarstw zaś, nie nadających się do opracowania statystycznego, musiało odpaść, jak również dwa gospodarstwa posiadające poniżej 2 ha ziemi.

Obszar gospodarstw, na których oparł się autor sprawozdania, waha się od 2 do 50 ha, a mianowicie: 14 gospodarstw od 2 do 3 ha, 44 gospod. od 3 do 5 ha, 131 gospod. od 6 do 10 ha, 101 gospod. od 10 do 15 ha, 113 gospod. od 16 do 30 ha i 30 gospod. od 30 do 50 ha. Gospodarstwa zatem posiadające poniżej 5 ha i powyżej 30 ha ziemi są tu bardzo słabo reprezentowane, czego powodem u pierwszych brak należytego zrozumienia doniosłości zagadnienia, a u drugich być może bierność i niechęć do wyjawienia swoich stosunków majątkowych.

Oceniając ogólne wyniki pracy, należy zwrócić uwagę na to, iż autor oparł się na gospodarstwach małych o poziomie nieco wyższym od przeciętnego gospodarstwa wiejskiego w Polsce. Trafnie charakteryzuje autor sprawozdania bardzo poważną ilość danych, przedstawiających poszczególne działy życia gospodarczego wsi polskiej, a przedewszystkiem rzuca bardzo poważny snop światła, jak powiada prof. Bujak w przedmowie, na opłacalność gospodarstw włościańskich, na warunki pracy i na poziom kulturalny masy ludności rolniczej w Państwie.

Z tej zatem przyczyny sprawozdanie to jest bardzo pożyteczne nie tylko dla nauki rolniczej i ekonomicznej, ale także dla instytucyj rządowych, dla których ta książka powinna być do pewnego stopnia dokumentem ekonomicznego położenia ludności wiejskiej. Powinna więc dojść do rąk ludzi nauki oraz tych, którzy są powołani do sterowania sprawami rolnictwa i opiekowania się jego potrzebami.

Druga część sprawozdania ukaże się już w najbliższych miesiącach.

J. W.

Lubelski Dziennik Wojewódzki. Nakładem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie został wydany Dziennik Wojewódzki Nr. 28 z b. r poświęcony specjalnie parcelacji. Władze wojewódzkie wydając niniejszy numer miały przedewszystkiem na uwadze dostarczenie ścisłych i łatwo zrozumiałych praktycznych wskazówek szerokim warstwom zainteresowanej ludności włościańskiej małorolnej i bezrolnej co do sposobu starania się o pożyczki przejściowe z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego na kupno gruntu w celu uzupełnienia karłowatych gospodarstw.

Na treść tego wydawnictwa składają się następujące rozdziały:

I. Stosunki agrarne, a sprawa włościańska w Polsce w rozwoju historycznym,

II. Praktyczne wskazówki o sposobie scalania (komasacji) gruntów,

III. Parcelacja gruntów rolnych, ze szczególnem uwzględnieniem jej znaczenia, jako źródła zyskania zapasu ziemi dla upełnorolnienia z wykazami i wzorami do parcelacji,

IV. Pouczenie o sposobach znoszenia służebności i o trybie postępowania przy znoszeniu służebności.

V. Państwowa pomoc kredytowa przy przebudowie ustroju rolnego,

VI. Literatura dotycząca przebudowy ustroju rolnego,

VII. Dodatek. Protokoły trzech konferencyj odbytych w Okr. Urzędzie Ziemskim a) kierowników pow. Urzędów Ziemskich, b) mierniczych przysięgłych i c) osób upoważnionych do zawodowego wykonywania prac parcelacyjnych.

Tekst odnośnych artykułów, uzupełniono licznemi wzorami podań, wykazów, uchwał i umów.

»**Wyszedł Nr. 4 rok IV „Organizacji Pracy w Rolnictwie"** organu Sekcji Rolnej Instytutu Naukowej Organizacji pod red. H. Ohrta treści następującej: Czy warto prowadzić raporty dzienne robocizny? — inż. agr. Jerzego Walickiego. — Obniżenie kosztów gospodarstwa zapomocą racjonalizacji pracy — dr. L. H. Ries'a. — Obniżenie kosztów produkcji i wydajności pracy — Helle'go. — Uwagi do wynagrodzenia od wydajności — Zollenkopf'a. — Płaski dach papowy i jego znaczenie dla gospodarstwa wiejskiego W. Meylert'a. — Przegląd piśmiennictwa. — Kronika. — Rozmaitości — z ilustracjami«.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

W sprawie podniesienia rolnictwa. Min. Spr. Wewn. wystosowało do wojewodów okólnik, głoszący, że w akcji popierania produkcji i podniesienia kultury rolnej powinny wziąć jak największy udział również związki samorządu terytorjalnego. W tym celu w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, M. S. W. ustaliło następujące wytyczne:

1) samorząd powiatowy winien czuwać nad intensywnym i wszechstronnym rozwojem rolnictwa w powiecie, biorąc czynny udział w akcji popierania rolnictwa,

2) jako teren najbardziej podatny należy uznać wsie o uzdrowionym ustroju rolnym, a zatem wsie scalone lub powstałe z racjonalnej parcelacji, po uprzedniem uregulowaniu służebności,

3) należy dążyć do tego, aby we wszystkich powiatach powstały sejmikowe komisje rolne, jako organy pomocnicze, współdziałające w omawianej akcji z sejmikiem i wydziałem powiatowym,

4) do zadań tych komisyj należy przedewszystkiem: opracowywanie planu działalności samorządu powiatowego w dziedzinie rolnictwa, oraz projektów wydatków na cele rolnicze, koordynowanie działalności samorządu powiatowego i organizacyj rolniczych, kontrolowanie zakładów i urządzeń, utrzymywanych przez samorząd powiatowy w celu popierania rolnictwa,

5) w województwach, w których niema izb rolniczych, do czasu ich organizacji należy utworzyć wojewódzkie organy rolnicze, oparte o samorząd powiatowy. Organami temi są zreguły: związki międzykomunalne powiatów, oraz wojewódzka komisja rolna. Związki międzykomunalne powinny mieć na celu utrzymywanie większych zakładów, służących popieraniu rolnictwa, oraz utrzymywanie specjalnego personelu instruktorskiego i technicznego.

W konkluzji M. S. W. zaznacza, że do możliwie szybkiego i sprawnego zorganizowania powiatowych i wojewódzkich komisyj rolniczych na wyżej wyłonionych zasadach przywiązuje wielką wagę.

Zagospodarowanie lasów. Właściciele lasów zwracają się licznie z zapytaniami o wyjaśnienie obowiązków połączonych z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zagospodarowania lasów.

Rozporządzenie powyższe z dn. 24. VI. 1927 r. nakłada na każdego właściciela lasu obowiązek możności prowadzenia czy to normalnych zrębów, czy to czyszczeń lub trzebieży jedynie na podstawie planu lub programu urządzeniowego, zatwierdzonego przez przynależne Województwo.

Ponieważ sporządzenie takich planów jest połączone ze wszelkiego rodzaju trudnościami, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, chcąc przyjść Ziemiaństwu z pomocą, utworzyło sekcję urządzenia lasów, która te plany wykonywa wedle wymagań przytoczonego rozporządzenia i w myśl zasad wiedzy leśnej.

O uprawie tytoniu. Ostatniemi czasy zjawiły się w prasie niedokładne lub nawet całkiem błędne wiadomości o warunkach uprawy tytoniu w Polsce. Zasięgnąwszy danych u źródła, możemy podać czytelnikom w tej mierze, co następuje:

Polski Monopol Tytoniowy pragnąc podnieść uprawę i uszlachetnić gatunki, a wziąwszy pod uwagę doświadczenia kilku lat poprzednich, z jednej strony ograniczył uprawę tylko do 6 wybranych okręgów, z drugiej zaś od paru lat udziela uprawiającym różnorodnych ulg i ułatwień. A więc daje bezpłatnie nasiona, udziela zaliczek wszystkim uprawiającym w wysokości 60 proc. wartości zbioru, wyznacza premje za staranną uprawę, uprawiającym tytoń na obszarze powyżej 1 ha, przyznaje długoterminowe, dogodne pożyczki na budowę suszarni, wreszcie utrzymuje instruktorów, którzy udzielają bezpłatnych porad i pouczeń. W r. b. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, posuwając się konsekwentnie w obranym kierunku, zarządziła nowe udogodnienie dla uprawiających tytoń. Mianowicie wprowadziła zasadę, że kto weźmie pod uprawę przynajmniej 2500 m² przestrzeni, oraz założy ciepłe rozsadniki, dla wyhodowania potrzebnej rozsady, ten znaczną część zaliczki otrzymuje już z chwilą pozwolenia na uprawę. Stopniowa i systematyczna praca Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego zwolna przynosi widoczne plony: z każdym rokiem zwiększa się obszar uprawy tytoniu i podnosi się dobroć i wartość liścia tytoniowego, wyhodowanego w Polsce.

Wojewódzkie Zjazdy Hodowlano-Mleczarskie. Instruktorjat Mleczarstwa Działu Spółdzieczości Rolniczej C. Z. K. R. wspólnie z Woj. Zw. Kółek Rolniczych i zainteresowanemi spółdzielniami organizuje w r. b. jednodniowe Zjazdy hodowlano-mleczarskie, poświęcone sprawom podniesienia produkcji mleka, oraz racjonalnej produkcji i zbytu masła i jaj. Zjazdy odbędą się:

w Warszawie, 19 listopada r. b., w Kielcach 22 listopada r. b., w Łodzi 2 grudnia r. b., w Białymstoku 9 grudnia r. b., w zjeździe uczestniczyć mogą delegaci spółdzielni mleczarskich i kółek rolniczych, oraz instruktorzy rolni i hodowlani. Zgłoszenia na zjazd należy przesyłać do właściwych Woj. Zw. Kółek Rolniczych.

(Arol).

Konkurs nieśności. Centralny Związek Kółek Rolniczych przystępuje w r. b. do zorganizowania na terenie Fermy Rembków konkursu nieśności kur dnia 1 stycznia 1929 r. do dnia 1 stycznia 1930 r. Zgłoszenia na udział w konkursie przyjmowane będą do dnia 1 grudnia 1928 r. Zgłoszone na konkurs kury muszą być przysłane do dnia 15 grudnia 1928 r. Na konkurs przyjmowane będą wyłącznie kury Zielonóżki kuropatwiane, pochodzące z tegorocznych wylęgów. Za udział w konkursie hodowca płaci 10 zł. za gniazdo przy zgłoszeniu. Kury przesłane na konkurs muszą być bezwzględnie zdrowe. Za sztuki padłe w czasie trwania konkursu, ferma odszkodowań żadnych nie zwraca. Koszt wysyłki gniazda na konkurs i z powrotem pokrywa właściciel gniazda. Ustalony został następujący system nagradzania za wyniki konkursu: a) nagrody za największą ogólną wagę jaj zniesionych przez całe gniazdo, b) nagrody za największą ogólną ilość jaj zniesionych przez całe gniazdo, c) za największą ilość jaj o przeciętnej wadze niet mniej 50 g, zniesionych przez poszczególne sztuki, d) za największą przeciętną wagę jaj przy nieśności powyżej 100 sztuk; w każdym dziale po 5 nagród.

Bliższe szczegóły poda Zarząd fermy Rembków poczta Garwolin.

Z cukrowni Chodorów. Od dnia 19 września do 27 października 1928 r. przyjęto buraków wagonowo 48.870.173 kg, kołowo 2.802.290 kg. Razem 51.672.463 kg, po potrąceniu zanieczyszczenia przyjęto buraków 48.546.431 kg. Zanieczyszczenie wynosi 3.126.032 kg, czyli przeciętnie 6.05 proc., w tem zaliczono plantatorom od 1.50 do 30 proc.

Ochrona zwierząt w zimie. W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 36, Tow. Opieki nad zwierzętami przypomina obowiązek:

a) naprawienia i zaopatrzenia na zimę stajen dla koni i bydła jak również budy dla psa przed zimnem i deszczem, b) nakrywanie koni derkami, zwłaszcza jeżeli dłużej na miejscu stoją, c) niewyrzucanie psów i kotów na noc na zimno, d) żywienie ptaków, sypanie ziarna i odpadków.

Skrzynki do żywienia ptaków w zimie są do nabycia w Sekretarjacie Tow. Opieki nad Zwierzętami, ul. Kopernika 20, I p.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

Postulat obniżenia skali podatku dochodowego. L. 1764. W tej sprawie wysłaliśmy 31. X. 1928 następujący memorjał do Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w Warszawie.

Z notatek dziennikarskich dowiadujemy się, że Rząd wniesie do Sejmu projekty ustaw podatkowych o nowem uregulowaniu podatku gruntowego majątkowego, spadkowego i od lokali, a niestety nie słychać zupełnie o przebudowie skali podatku dochodowego. Skala ta, wprowadzona ustawą z 18 marca 1925 r. Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 242 w czasie trwania niezachwianego kursu pierwszej waluty złotowej, pozostała do dziś bez zmiany, jakkolwiek złoty pierwotny uległ ustawowej dewaluacji w stosunku 100 = 172.

Już w czasie uchwalania tej skali uchodziła ona za zbyt dotkliwą w dwóch kierunkach: za szybką wprowadzała progresję i nakładała zbyt wysoki odsetek dochodu jako podatek.

Ilustruje to dołączona tabelka, z której widać, że już przy dochodzie bardzo niskim 2000 Zł podatek wynosi 2.5%, przy dochodzie 5000 Zł wynosi już 4% przy 10.000 Zł 5.3%, przy 20.000 Zł już 7.7% przy 40.000 Zł 11.1% dochodząc przy dochodzie 200.000 Zł do 25% w dalszych stopniach nawet do 40%! (ze zwyżką zaś z art. 26 ustawy nawet do 48%!).

Porównanie opodatkowania w roku 1925 z opodatkowaniem w roku 1928 takiego samego dochodu efektywnego.

Według art. 23 ustawy o podatku dochod. opłaca się		Z powodu ustawowej dewaluacji złotego (100=172) wynosi dziś taki sam dochód			
od dochodu w kwocie Zł	podatek Zł	stanowi to %	kwotę w złotych obiegowych	od której podatek przypada Zł	co czyni %
2.000	50	2·5	3.440	122	3·5
5.000	202	4·—	8.600	469	5·5
10.000	530	5·3	17.200	1.278	7·4
16.000	1.040	6·5	27.521	2.492	9·1
20.000	1.540	7·7	34.400	3.708	10·8
30.000	2.760	9·2	51 600	6.396	12·4
40.000	4.440	11·1	68.800	10.512	15·3
60.000	7.860	13·1	103.200	17.888	17·3
80.000	12.480	15·6	137.600	29.088	21·1
100.000	17.888	17·9	172.000	40.304	23·4
150.000	31.616	21·1	258.000	64.870	25·1
200.000	50.000	25·—	344.000	89.600	26·—

Nawet na ówczesne stosunki musi się tę skalę uznać za bardzo dotkliwą i nie mającą sobie równej w żadnem z państw sąsiednich.

Te dwie wady skali naszego podatku dochodowego przeszkodziły też naszem zdaniem — podniesieniu się moralności podatkowej w naszem społeczeństwie — a to tem więcej, że skalę tę pozostawiono także po głębokiej dewaluacji złotego. Dziś bowiem, dochód roczny w kwocie 10.000 Zł do 20.000 Zł musi się uważać za bardzo przeciętny i nie wysoki — a jednak tytułem podatku dochodowego płaci się od takiego dochodu aż 6 do 8%! i nie ma się nawet prawa do ulg z powodu liczniejszej rodziny lub nieszczęśliwych okoliczności (art. 27 i 29 ustawy).

Jeżeli specjalnie przypatrzymy się opodatkowaniu właścicieli dóbr ziemskich, to przy stosowaniu wprowadzonych reskryptem Ministerstwa Skarbu z 11. IV. 1924 D. P. L. 244/II norm orjentacyjnych okaże się dla przeciętnego majątku 500 hektarowego (= 869 morgów) położonego w średnim (III) okręgu ekonomicznym, że przeciętny roczny czysty dochód takiego folwarku wynosił 500 × 2.93 q to jest 1465 q żyta, które liczono: w roku 1923 po 8 Zł — a więc 11.720 Zł od czego płacił podatek 785 Zł, w roku 1924 po 13 Zł — a więc 19.045 Zł od czego płacił podatek 1.451 Zł; w roku 1925 po 16 Zł — a więc 23.440 Zł od czego płacił podatek 1.992 Zł; w roku 1926 po 26 Zł — a więc 38.090 Zł od czego płacił podatek 4.156 Zł; w roku 1927 po 40 Zł — a więc 58.600 Zł od czego płacił podatek 7.860 Zł.

Zestawienie to wykazuje, że właściciel powyższego folwarku, który miał w każdym z tych lat zupełnie jednakowy dochód w naturze (1465 q żyta) płacił jednak tytułem podatku dochodowego co roku prawie dwakroć więcej niż poprzednio tak, że w okresie lat pięciu podatek dochodowy wzrósł dokładnie dziesięciokrotnie chociaż cena żyta wzrosła tylko pięciokrotnie a ceny wszystkich produktów rolnych ogółem trzykrotnie. Nie znamy przykładu, by którakolwiek inna warstwa społeczna w tym stopniu była dotknięta progresją podatku dochodowego.

Progresja zaś u tegoż rolnika wzrosła w tym czasie prawie o dwakroć wyżej, bo z 7% do 13%? dochodu. Tem się łatwo tłumaczy fakt nadzwyczajnego wzrostu wpływów państwowych z tego podatku, które według Biuletynu statyst. Ministerstwa Skarbu za marzec 1928 wynosiły w okresach rocznych od kwietnia do marca 1924/5 46.4 milj. złotych a procentowo = 100; od kwietnia do marca 1925/6 70.0 milj. złotych a procentowo = 151; od kwietnia do marca 1926/7 114.6 milj. złotych a procentowo = 247; od kwietnia do marca 1927/8 170.5 milj. złotych a procentowo = 367; na rok budżetowy zaś 1929/30 projektuje się 220 milj. złotych.

Takiego wzrostu nie spowodowała większa sprawność aparatu skarbowego, bo np. podatek przemysłowy, któremu ten sam aparat poświęcał najwięcej czasu, dał w tymże okresie wpływy procentowe znacznie niższe (100, 99, 115 i 144).

Słuszność by wymagała, aby skala podatku dochodowego została przerobioną w ten sposób, iżby za każde 100 Zł dochodu i podatku w tej skali wstawić 172 — przy pozostawieniu tych samych stopni i tego samego procentu podatku.

Licząc się jednak z dążnością, by wpływy podatkowe z tego podatku zbytnio nie spadły oraz z tu i ówdzie słyszanym zarzutem, że chociaż pierwotna wartość złotego spadła o 72%, to jednak drożyzna nie wzrosła w tym samym stosunku i siła kupna złotego nie spadła aż o taki procent, należałoby w każdym razie przynajmniej o tyle skalę tę poprawić, aby odpowiadała spadkowi wskaźnika cen hurtownych towarów przez Urząd statystyczny stale notowanych. Otóż w porównaniu ze stanem I półrocza roku 1925 równym 100 (kiedy skala podatku dochodowego została ustawowo uchwalona) wspomniany wskaźnik cen hurtowych towarów w minionych miesiącach roku 1928 wynosił stale około 150.—. Należałoby więc wobec tego przyjąć, że dzisiejszy dochód 150 Zł równy jest dochodowi 100 Zł w I półroczu 1925 r.

Poprawka skali w tym wypadku polegałaby na tem, że każdy dochód podatkowy winienby być wpierw obniżony o 1/3 część i dopiero do tak zredukowanego dochodu należałoby stosować już bez zmiany pierwotną skalę podatkową z art. 23 ustawy (Dz. U. Nr. 58 poz. 411 z r. 1925).

Związek Ziemian Wschodnich Województw Małopolski uprasza Radę Naczelną, aby zechciała wszcząć usilne starania w klubach sejmowych i w Ministerstwie Skarbu w kierunku jak najrychlejszego złagodzenia skali podatku dochodowego — która jak mamy wrażenie więcej obciąża ziemian niż inne warstwy społeczne.

W każdym razie wypadałoby ten postulat zrealizować wówczas, gdy podatek od obrotu miałby być obniżony do 1%.

Dyrektor: P. O. Prezesa:
Łopuszański mp. *Badeni mp.*

L. 1775/28. **Odezwa do ogółu rolników Wschodniej Małopolski w sprawie przemiału pszenicy i żyta.**

Na konferencji zwołanej przez P. Wojewodę lwowskiego, celem omówienia środków poparcia akcji samowystarczalności gospodarczej społeczeństwa, postanowili reprezentanci podpisanych organizacyj rolniczych, stosownie do życzenia wyrażonego przez P. Wojewodę, odnieść się do ogółu Członków tychże organizacyj z apelem, by jak najściślej poparli działalność Rządu w tej dziedzinie.

W szczególności zaś zwracają podpisani reprezentanci organizacyj rolniczych uwagę ogółu rolników na postanowienia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 10. X. br. poz. 769 Dz. U. R. P. 87 dotyczące norm przemiału pszenicy i żyta.

§ 1. Wedle powyższego rozporządzenia przemiał pszenicy jest dozwolony na mąkę 65 procentową, jako gatunku najwyższego, oraz na mąkę gatunków niższych.

§ 2. Przemiał żyta jest dozwolony na mąkę 70-cio procentową jako gatunku najwyższego, oraz na mąkę gatunków niższych.

§ 3. Zakazuje się używania w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku — mąki pszennej i żytniej, pochodzących z przemiału nieodpowiadającego normom przewidzianym w § 1 i 2 niniejszego rozporządzenia.

Dla kontroli tych postanowień mają władze powiatowe administracji ogólnej prawo żądania wyjaśnień, ewentualnie na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych od osób i zakładów zajmujących się przemiałem, handlem i przetwarzaniem mąki pszennej i żytniej, względnie posiadających mąkę tę na składach. Władze te mają prawo wstępu do powyższych lokali składów i zakładów.

Winni przekroczenia przepisów niniejszych karani będą karami pieniężnemi do 10.000 Zł tudzież aresztem do 6 tygodni, oraz ewentualną konfiskatą przedmiotów przestępstwa.

Rozporządzenie to obowiązuje odnośnie przemiału żyta od dnia 20 października br. odnośnie przemiału pszenicy od dnia 12 listopada br.

Związek Ziemian Wschodnich Wojew. Małopolski we Lwowie.
Związek Małopolskich Rolników we Lwowie.
Związek Chrześcijańskich Dzierżawców we Lwowie.

Do L. 1753. **Znamienne orzeczenie Najw. Trybunału Administracyjnego w sprawie** ocenienia dowodu z ksiąg gospodarczych przy wymiarze podatku dochodowego. (Ciąg dalszy).

Uwagi Związku Ziemian, (do orzeczenia przytoczonego w poprzednim numerzę).

Z powyższego orzeczenia dadzą się wysnuć następujące zasady, jakiemi Najw. Trybunał Adm. kieruje się przy ocenianiu dowodu z ksiąg, a których to zasad władze skarbowe powinny przestrzegać, jeśli nie mają się narażać na uchylanie ich orzeczeń i wymiarów — a to:

1) Jakość i forma prowadzenia ksiąg gospodarczych jest dla oceny ich mocy dowodowej o tyle obojętna, o ile nie odbiera

im charakteru wiarygodności i zaufania w ich rzeteleność. W powyższym bowiem przypadku księgi były prowadzone według innego systemu (zapisek odręczny — makularz) za pierwsze trzy kwartały roku operacyjnego a według innego znowu systemu bardziej prawidłowego za ostatni kwartał tegoż roku; makularz (za pierwsze trzy kwartały) nie był parafowany, nie miał ponumerowanych stronic i pozycyi, nie zawierał początkowego stanu zapasów i gotówki ani nie wykazywał produktów zużytych przez płatnika, jego rodzinę i służbę, — a jednak Trybunał orzeka, że księgi te należało wziąć za podstawę wymiaru przynajmniej w tej ich części, w jakiej nie budzą wątpliwości, że należało uznać te wydatki na utrzymanie inwentarza, reperację budynków, służbę, robociznę i administrację, które księgi te wykazują, zwłaszcza o ile je poparto alegatami bez zarzutu.

Zresztą i Ministerstwo Skarbu niejednokrotnie pouczało już władze skarbowe, że księgi gospodarcze rolników winny być brane pod uwagę przy wymiarze podatku dochodowego, choćby nie były prowadzone według zasad buchalterji i miały braki formalne — byleby były wiarygodne.

2) Księgi gospodarcze mają być brane za podstawę obliczenia dochodu w tej części, w jakiej jużto nie budzą wcale wątpliwości, jużto o ile podniesione wątpliwości zostały przez płatnika usunięte przez dostateczne wyjaśnienia.

Dotąd bowiem władze skarbowe stosowały zazwyczaj zawsze wymiar z urzędu tam, gdzie uznały, że księgi przedstawiają pewne wątpliwości co do swej dokładności, zwłaszcza gdy miały jakieś braki formalne. W tych wypadkach pomijano je już w całości. Trybunał adm. stanął na innem stanowisku. Wychodzi on, że w myśl obowiązujących przepisów prawnych należy w wypadkach przeprowadzenia dowodu z ksiąg tylko wtedy uciekać się do stosowania wymiaru z urzędu, gdy musi się uznać całość zapisków książkowych za niewiarygodną. Natomiast jeśli pewna kategorja dat książkowych np. wydatki na administrację, robociznę, służbę, utrzymanie budynków i inwentarza itp. nie budzą wątpliwości, to należy je przyjąć za podstawę obliczenia dochodu, a jedynie inne pozycje, np. przychody ze zboża, z inwentarza, nabiału i tp. o ile wątpliwości co do ich rzetelności nie zostały usunięte przez dostateczne wyjaśnienia lub dowody — należy ustalić z urzędu na podstawie dat, któremi władza rozporządza. Albo gdy np. zeznane, na podstawie ksiąg, przychody nie budzą wątpliwości, a natomiast wydatki nie zostały wiarygodnie udowodnione lub wykazane, to należy tylko te ostatnie ustalić odmiennie od zeznania w cyfrze, w jakiej zostały udowodnione lub wykazane, ale przychody przyjąć zgodnie z zeznaniem.

Gdyby władze skarbowe tak postępowały, to miałoby to wielkie znaczenie wychowawcze, gdyż zmuszałoby płatników do coraz dokładniejszego prowadzenia ksiąg i nie podkopywałoby wiary w bezstronność władz skarbowych. Dziś bowiem wielu płatników mniema, że władza skarbowa nie liczy się z zeznaniami płatników, choćby one były poparte księgami.

3) Władza skarbowa obowiązana jest uwiadomić płatnika, który złożył żądane od niego wyjaśnienia lub dowody, jak te wyjaśnienia i dowody oceniono, względnie, które z nich i z jakich powodów uznano za niewystarczające.

Według dotychczasowej praktyki wymiarowej płatnik otrzymywał w najlepszym razie odpis protokołu badania ksiąg do udzielenia odpowiedzi na podniesione przytem usterki, a po udzieleniu przezeń odpowiedzi i wyjaśnień, mniej lub więcej obszernych, następował już wymiar podatku odmienny od zeznania i złożonych ksiąg — a płatnik tylko domyślać się musiał, że jego odpowiedź i wyjaśnienia, na podniesione przy badaniu ksiąg usterki, uznano za niewystarczające. Tem mniej znał powody, które skłoniły władzę wymiarową do uznania tych wyjaśnień i dowodów za niewystarczające i nieprzekonywujące.

Najw. Trybunał Adm. stanął w omawianem orzeczeniu na stanowisku, że w takim wypadku płatnik „nie może być pozostawiony w nieświadomości co do tego, jak władza ocenia jego wyjaśnienia, względnie, które z nich i z jakich powodów uznaje za niewystarczające“.

Dopiero jeżeli te okoliczności przytoczy w swem orzeczeniu i poda powody — wolno włady stosować wymiar z urzędu według art. 63 ustęp drugi ustawy o pod. dochodowym. Z tego wynika, że w tego rodzaju wypadkach władza wymiarowa powinna jużto w aktach wymiarowych, jużto w uchwale komisji wymienić, jak oceniła złożone wyjaśnienia, oraz podać powody takiego ocenienia. Tę treść należy podać płatnikowi do wiadomości na jego żądanie podstaw wymiaru, aby tenże mógł się odpowiednio bronić w drodze odwołania. Inaczej byłby pozbawiony możności należytej obrony.

Dyrektor:	P. O. Prezesa:
Łopuszański mp.	*Badeni mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH I PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

Zarząd Główny Związku zwraca uwagę członków, iż wszelkie pisma skierowane pod adresem Zarządu winny być zaopatrzone pełnem nazwiskiem i dokładnym adresem piszącego, ponieważ na pisma, niezawierające powyższych wymogów, Zarząd Związku nie będzie udzielał odpowiedzi.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz:	Przewodn.
Z. Zaklika mp.	*Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Sytuacja na rynku chmielowym. Zbiór chmielu został w Polsce ukończony w czasie między 15 a 20 września. Ogólny wynik tych zbiorów wypadł ilościowo o 20 proc. do 25 proc. gorzej, niż w roku ubiegłym; jakościowo mamy w tym roku stosunkowo mało przednich gatunków, jest natomiast dużo rozmaitych średnich sort. Z początkiem bieżącego sezonu zakupiły niektóre krajowe i zagraniczne firmy kilka tysięcy centnarów chmielu w cenie 30 do 40$ za 50 kg, jednakże już w kilka dni po owych zakupach ożywienie znacznie osłabło z powodu braku jakiegoś większego zbytu.

Prezes związku browarów w Niemczech, p. Kirschner, rozwinął z początkiem tegorocznej kampanji wzmożoną agitację wśród browarów europejskich, aby za chmiel płaciły możliwie najniższe ceny, zakupując przytem mało i stopnowo. Ów cel udało się p. Kirschnerowi osiągnąć tem łatwiej, że agitacja jego w stosunku do bardzo wysokich roszczeń niemieckich i czeskich plantatorów była może w zupełności usprawiedliwiona. Lecz pomimo tej agitacji zdołały się ceny za chmiel żatecki utrzymać na poziomie od 55 $ za średnie gatunki do 65 $ za centnar cłowy (50 kg) przy gatunkach przednich i najrzedniejszych. W takim samym mniejwięcej stosunku utrzymały się ceny za chmiel niemiecki, osiągając wysokość nawet 75 $ za 50 kg.

Osobno rozwinęły browary niemieckie bardzo żywą propagandę, by piwa niemieckie były warzone wyłącznie, lub conajmniej w 2/3 częściach chmielem z niemieckich plantacyi — co też wśród browarów tamtejszych znalazło znaczny posłuch i dzięki temu mogli niemieccy plantatorzy sprzedać swój produkt na bardzo korzystnych warunkach.

Krajem, który w rażący sposób reklamuje swój towar, są Czechy, a w szczególności obwód Żatec. Wysokie ceny, jakie płacono z początkiem sezonu, nie zadowoliły czeskich plantatorów i zażądali jeszcze więcej, wszczęli nawet bardzo intensywne zabiegi, by zniesione zostały tranzytowe składy na obcy chmiel, chcąc w ten sposób zmusić niejako kupców i browary do kupowania wyłącznie żateckiego chmielu po nadmiernie wysokich cenach.

Ponieważ browarom zostały zapasy z ubiegłej kampanji, kupują one dotychczas mniej, niż zazwyczaj o tej porze. Eksport nasz był dotychczas mało aktywny, ostatnio jednak po niższych cenach znacznie się ożywia.

Z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych chmiele w Czechach i w Niemczech — podobnie jak u nas — słabo dopisały pod względem jakości; gatunkowo więc, co do wyglądu, zapachu i wartości browarniczej, chmiel zagraniczny w niczem nie przewyższa chmielu polskiego i byłby czas najwyższy, aby rodzime browary zerwały z konserwatywnym zwyczajem sprowadzania droższego i obcego towaru; wzorem właśnie wspomnianych już niemieckich browarów winny polskie browary popierać wyłącznie polską produkcję chmielową. Wobec tego, że prawie 1/3 naszego wewnętrznego zapotrzebowania pokrywana jest za granicą — co dzieje się z wielką krzywdą dla polskich plantatorów chmielu — mógłby w razie większych zakupów polskiego chmielu ze strony polskich browarów cały wynikający z tego zysk i gotówka, wywożoną dotychczas za granicę, pozostać w kraju.

Z powodu zapotrzebowania gotówki i ogólnej chęci sprzedaży jest w Polsce w danej chwili podaż chmielu znacznie większa, niż popyt, przez co ceny spadły. W b. Kongresówce i w Małopolsce notuje się obecnie (18 październik) za przednie gatunki 30 do 37 $ za 50 kg, zależnie od koloru, za wyższe średnie gatunki 25—30 $, za średnie 20—25 $. Na wołyniu ceny są niższe, ponieważ chmiel jest tam przeważnie niedbale czyszczony i źle sortowany, przybywają więc dodatkowo znaczne koszta na ponowne czyszczenie i sortowanie.

Maurycy Piepes.

Sprawa ceł na bydło i nierogaciznę w Czechach. „Lidowe Noviny“ w artykule wstępnym występują przeciwko wnioskowi agrarjuszy, żądających podwyżki ceł na bydło i nierogaciznę. Pismo przypomina, jaką trudność dla polityki handlowej Czecho-Słowacji tworzyły uchwały, powzięte w r. 1926, a dotyczące ceł zbożowych, które uniemożliwiły w wielu wy-

padkach uzyskania zniżek celnych dla czeskiego eksportu przemysłowego. Obecnie występują agrarjusze z żądaniem podwyższenia ceł na bydło, głównie na wieprze, chcą bronić w ten sposób nie interesów gospodarstwa krajowego, ale interesów partyjnych. Zdaniem pisma ewentualna podwyżka ceł na bydło w najwyższym stopniu utrudniłaby politykę handlową. Jako przykład przytacza ten organ Jugosławję, która wzamian za podwyżkę ceł zbożowych nie zniżyła swoich ceł na import czeski. Nie wiadomo jednakże czy Jugosławja nie zmieni swego obecnego stanowiska, gdy utrudniony zostanie eksport jej bydła do Czecho-Słowacji. Nie można się również dziwić, oświadcza dziennik, gdyby Polska, o której import tutaj chodzi, zechciała nawet wypowiedzieć całą umowę handlową. W dalszym ciągu stwierdza dziennik, że podwyżka ceł odbijałaby się przedewszystkiem na eksporcie czesko-słowackiego przemysłu masarskiego, którego wyroby musiałyby znacznie podrożeć.

Nowa placówka mleczarska. We wrześniu r. b. została uruchomiona w dobrach Czołhany (woj. stanisławowskie), p. I. Zakrzeskiego pierwsza po wojnie mechaniczna mleczarnia parowa.

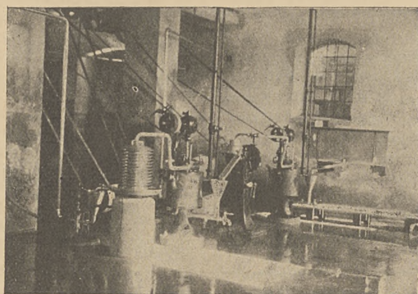
Ruch mleczarski w ostatnich latach rozwijać się począł bardzo intensywnie dzięki zrozumieniu korzyści z tego płynących zarówno dla większej, jak i dla mniejszej własności rolnej. Ruch silnicowy w mleczarni opłacać się zaczyna od przerabiania conajmniej 3000 litr. mleka na dobę. Jasne jest, że jeden obszar dworski lub wieś chłopska sama nie może zaopatrzyć mleczarni w dostateczną ilość nabiału. To też konieczne jest tworzenie filji w sąsiednich wsiach, stąd śmietanka zostaje dostarczoną do centrali. Mleczarnia w Czołhanach, jak przynajmniej dotychczas, główną swoją produkcję opiera na filjach śmietankowych, powodując duże zainteresowanie wzmożenia produkcji mleka przez małorolnych.

Mleczarnia jest urządzona według ostatnich wymagań zarówno techniki mleczarskiej, jak i higjeny.

Dzięki rozporządzalności dużego budynku po nieistniejącej gorzelni, mleczarnia urządzona jest przestronnie i wygodnie. W pierwszej hali odbywa się odbiór i wydawanie mleka bądź śmietanki. Tylko do tej hali mają wstęp dostawcy nabiału. W następnej hali zgrupowane są aparaty, trzecią stanowi masłownia ze zbiornikami do zakwaszania śmietany i maślnica — wygniatarka. Kotłownia znajduje się w przybudówce. Do napędu maszyn służy lokomobila rolnicza (choć nie jest ona dobrym silnikiem dla mleczarni); podgrzewanie mleka i pasteuryzowanie śmietanki odbywa się zapomocą pary wylotowej.



Budynek, w którego lewem skrzydle znajduje się mleczarnia



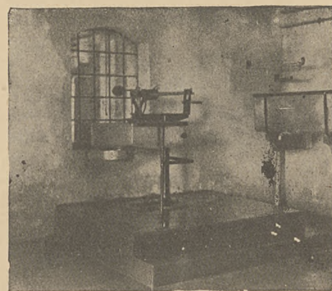
Aparatownia

W przyszłości przewidziana jest budowa instalacji chłodniczej, co pozwoli produkować dobre masło na eksport.

Nowej placówce mleczarskiej składamy „Szczęść Boże“ w dalszej i owocnej pracy.

Premjowanie młodego drobiu na IV Targu Drobiu, Gołębi i Królików we Lwowie. Medale srebrne Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego otrzymali: Helena Szadkowska z Winnik za kury Red. Island i kaczki Biegacze Indyjskie, Zarząd Dóbr Nowosiółki za Kaczki Peking i Indyki białe Wirgińskie, Czerwińska Michalina za gęsi Emdeńskie i kaczki Peking, Weissbrod Bronisław z Prokopiwny za kury Plymouth-Rock, Marja br. Mertówna z Worochty za kaczki Peking i gęsi Emdeńskie, Ingeboren Avenarius z Rudy Różanieckiej za kury Wyandotty białe i kaczki Peking, Dr. Henryk Pawlikowski z Michalewic za kury Sussex jasne, Nina hr. Duninowa z Ustjanowej za kaczki Roueńskie, Zofja Tannenhorst Rössnerowa za kury Rod Island Red, Jadwiga Langierowa ze Lwowa za kury Minorki czarne, Firma Serowac ze Lwowa za gęsi Emdeńskie, Szkoła Gospodarcza w Snopkowie za kury Zielononóżki, Gryl Kazimierz z Sambora za kury Plymouth Rock, Marja Bitschanowa z Kadłubisk za kury Zielononóżki kuropatwie i gęsi Pomorskie, Firma A. Büschel ze Lwowa za okazane sortymenty jaj eksportowych i wykresy z dziedziny eksportu jajczarskiego, Marja Skrzyńska za Zielononóżki i Peking, Olga Zakliczyna, Tehlów, p. Bełz za kury Plymouthy.

Listy pochwalne Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego otrzymali: Marja Mertówna — Worochta — za kury Wyandotty czarne, Anna hr. Drohojowska — Tamanowice — za kury Wyandotty białe, Dzierżanowska Marja z Brzuchowic za kaczki Peking, Ederówna Zofja — Poddębce — za gęsi Emdeńskie i kaczki Peking, Geringer Władysław — Milowce — za kaczki Peking, Bielska Marja — Bodiaczów — za kury Plymouth-Rock, Jordan Zofja — Więckowice — za gęsi Emdeńskie, Korkowa Marja — Kadłubiska — za kury Zielononóżki białe, Stanisława Korajska — Zawady — za pantarki niebieskie, Helena Magdówna — Kadłubiska za kury Zielononóżki kuropat., Poten Witold — Hołosko Wielkie — za kury Plymouth Rock, Sachsowa Kazimiera — Lublin — za pantarki i indyki Mamuthy, Szydlak Jan — Zawady — za kaczki Peking, Marja Leszczyńska za kury Minorki czarne.



Waga odbiorcza i zbiornik do chudego mleka

Nieurodzaj paszy w woj. wileńskiem. Katastrofalny nieurodzaj paszy w wojew. wileńskiem spowodował żywą akcję rządową w celu dopomożenia rolnikom dla wyżywienia ich inwentarza. Władze wojew. dostarczą poszkodowanym nasion, wyjednają zniżenie taryf kolejowych na dowóz paszy z innych okolic Polski i wniosą apel do Państwowego Banku Rolnego w celu wyjednania odroczenia terminów zwrotu pożyczek, zaciągniętych przez rolników przed zbiorami.

Wystawa chmielu w Nowym Tomyślu. Związek producentów chmielu „Chmiel Nowotomyski“ urządził dnia 4 października jarmark chmielarski, połączony z wystawą wzorów.

Wystawców było 19, między tymi 2 z wielkiej własności. Wystawę otworzył ref. star. p. Czubiński, w obecności licznych gości, między którymi byli pp. burmistrz miasta Konieczny, ziemianie hr. Dunin i Pluciński, p. Żerka, Kierownik

Tow. Wołyńskiego Chmiel. i zamiejscowi kupcy.

Prezes Związku Prof. Zieliński powitał zebranych, wyrażając radość, że Związek już III z rzędu wystawę urządza, przedstawił dalej cele i zadania Związku, podkreślając, że Związek ma na celu obronę i popieranie producenta także i przez udzielanie większych kredytów na te cele i że chmielnik Związku da przykład racjonalnego nawożenia i prowadzenia chmielu, jak i zwalczania szkodników.

Wiceprezes Neyman przedstawił, że na premje dla wystawionego chmielu W. Izba Rolnicza przeznaczyła 500 zł, z prywatnych datków dołożono 55 zł, a Magistrat miasta dał wartościowy medal. Komisja kwalifikacyjna przyznała I premję w kwocie 100 zł i medal p. B. Leskemu.

Chmiel wystawiony był dobry, częściowo bardzo dobry. Zainteresowanie się zagranicy chmielem Nowotymskim wzrasta.

Dyr. Neyman.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

300. Komisja szacunkowa do podatku dochodowego w tutejszym powiecie załatwia szacunek w ten sposób: Inspektor Skarbowy odczytuje pojedyncze zeznania o dochodzie przed Komisją, którą zapytuje czy zeznanie jest prawdziwe, naturalnie twierdząc, że podatnik za mały dochód wyrachował, w razie gdy Komisja uznaje, że dochód z danego majątku nie przewyższa 2 q zboża, p. Inspektor zwyczajnym ołówkiem robi adnotacje na zeznaniu płatnika, wyrachowania zaś robi się po sesji Komisji. Komisja nie podpisuje „zeznania" każdego osobno lecz przy końcu zasiadania Komisji pisze się protokół ogólny, że szacunek odbył się prawidłowo i ten członkowie Komisji podpisują.

Proszę o odpowiedź czy procedura taka jest zgodna z ustawą jeżeli nie w jakiej formie ją zaskarżyć? Dodaję, że jeden z członków Komisji małej własności jako motyw podwyższenia podatku dochodowego właściciela majątku podał, że tenże kupił nowe zaprzęgi do wyjazdu więc może większy podatek płacić. *H. W.*

ODPOWIEDZI.

Kosztorys zaprowadzenia ksiąg gospod.

(Odpowiedź na pytanie 137).

Kosztorysu zaprowadzenia ksiąg gospodarskich, nie znając dokładnie objektu, podać nie można.

W sprawie zamówienia ksiąg należy zwrócić się do Ziemiańskiego Biura Rachunkowości Rolniczej w Warszawie, ul. Ordynacka 7. *r.*

Marchew dla koni.

(III Odpowiedź na pytanie 266).

Marchew pastewna jest bardzo cenną karmą nie tylko dla przeżuwaczy ale i dla zwierząt o żołądku niezłożonym; z powodu niewielkiej ilości włóknika surowego (około — 1.4%). Konie trawią od 89.0 do 99.3% surowego białka, a 93.8 do 97,0% substancyj wyciągowych bez azotowych. Według Baesslera to 98.6% związków azotowych zostaje strawionych w małych marchwiach, w większych 95.3%.

Marchew szczególnie nadaje się do spasania i to w stanie surowym jak i parzonym przez młody opas. Karmiąc marchwią nie należy przekraczać dawek maksymalnych (około 25 kg na głowę), należy ją raczej traktować jako karmę dodatkową i dietetyczną i jako taka powoduje regulację stolca, a pozatem jest półśrodkiem moczopędnym. Nadaje się szczególnie w jesieni, kiedy panuje powszechnie wśród koni zatkanie ślepej kiszki przez pasze suche. Marchew ma również wpływ na zmianę włosów w okresie wiosennym, włos staje się gładkim i lśniącym. Wybitne działanie djetetyczne występuje szczególnie przy przejściu z paszy zielonej na suchą, kiedy strączkowe i konicze wywołują zatwardzenie. Własności djetetyczne marchwi są spowodowane przeważnie angeliną (hydrokarotyna), których duże ilości wywołują nieraz ostre stany zapalne, z tych więc powodów nie można przekraczać maksimum dawkowania. Poleca się zadawanie wieczorem marchwi grubosiekanej i mieszanej z owsem, młodzieży można mieszać pokrajaną marchew pozbawionej pyłu z plewami, wystarczy dawać 2 — 5 kg jako paszę dodatkową; duże dawki stosować można tylko dla koni, będących w spoczynku lub mało pracującym, źrebiętom daje się 2 kg marchwi przy przejściu z paszy pastwiskowej do zimowej, w drugim i trzecim roku obok siana, plew, sieczki i małej ilości paszy treściwej zadaje się do 4 kg marchwi.

J. Krl.

Przechowanie liści buraczanych.

(III Odpowiedź na pytanie 267)

Liście z buraków przechowuje się w następujący sposób: Na polu gdzie są buraki wybiera się miejsce wyższe i tam zakłada się rodzaj kopca cr. 3 metry szerokiego, długość dowolna, nie kopiąc żadnych dołów, najwyżej gładząc motyką ziemię, potem wjeżdża się wozami, jak długo można podjeżdżać. Wjeżdżanie wozami ma na celu dobre ugniecenie liści. Gdy nie można już wjeżdżać na kopiec, zajeżdża się z boków i zrzuca się liście na kopiec. Dobrze jest wziąć jednego lub dwa woły, żeby dobrze udeptywały liście. Kopiec z liści czem wyżej ułożony tem lepszy, może dochodzić do 4 m wysokości; długość kopca zależy od ilości liścia, które się chce zakisić, czem dłuższy tem lepszy. Głównym warunkiem udania się kiszonki jest szybkie zwiezienie liści w kopiec, o ile możności w dwóch dniach. Po skończeniu wożenia liścia trzeba natychmiast kopiec szczelnie ze wszystkich stron ziemią przykryć. Kopiec zacznie się wkrótce usadzać i wówczas trzeba uważać, żeby szczeliny się nie tworzyły, które trzeba natychmiast przykryć. Żadnych soli nie potrzeba dodawać. Kiszonka w ten sposób zrobiona jest gotowa do spasania po 6 tygodniach Bydło bardzo chętnie ją zjada. *J. K.*

Czyraki na wymionach u krów

(Odpowiedź na pytanie 288).

W nr. 15 „Rolnika" w roku 1927 tę chorobę dokładnie opisałem i dałem wyczerpującą radę.

Jest to tzw. furunkuloza u krów na wymionach, choroba nadzwyczaj uporczywa i trudno z niej uwolnić oborę zakażoną. Wiele wysiłku i precyzji w wykonaniu zaleconych zabiegów i zleceń ze strony lekarza musi się wykonać no i nie mało pieniędzy wydać...

Leczenie polega na operacyjnem traktowaniu każdego guza (czyraka) i przepaleniu nalewką jodową z równoczesnem odkażeniem całego wymienia przez nasmarowanie jodyną. Operację musi się wykonać odrazu na wszystkich krowach, z wielką precyzją, aby nie opuścić żadnego czyraka.

Ponieważ zarazek przenosi się przez podściółkę i przez dojarki ręce przeto i na te warunki musi się zwrócić uwagę, i to może najskrupulatniej. Wskazane tu więc: częsta zmiana ściółki, odkażanie obory, zmiana dojarek, które najczęściej w domu mają swoje krowy zakażone, a przynajmniej dokładne odkażanie ich rąk przed dojeniem środkiem dezynfekcyjnym nie przenoszącym niemiłego zapachu na mleko, itd.

Nieszkodziłoby zastosowanie lecznictwa białkowego, albo z zastosowaniem szczepionki wyprodukowanej z ropy z wymienia n. b. bezwzględnie przy traktowaniu furunkulozy chirurgicznie.

Dr. H. Michelini

Świnie na słoninę.

(Odpowiedź na pytanie 294)

Na ciężki opas słoninowy najlepiej nadają się świnie rasy: białej ostrouchej o typie Yorkshire. Hodowlę tej rasy prowadzi p. Ferdynand Respaldiza w Bazarze p. i stacja kol. Dżuryn. Podręcznik: Marja Karczewska: „Praktyczne wskazówki dla hodowców świń". Cena 1.50 zł. *J. Kor.*

Założenie pastwiska

(Odpowiedź na pytanie 297)

O ile gleba jest bezwapienna, a przytem zakwaszona, należałoby przedewszystkiem ją zwapnić, co najlepiej uskutecznić jeszcze bieżącej jesieni. Na 1 ha należy dać wapna palonego mielonego około 10 q. Co do przygotowania gleby pod pastwisko, względnie pod łąki, to winno być analogiczne jak pod okopowe, a zatem możliwie głębokie wyprawienie ziemi przez zastosowanie orki z pogłębiaczem. Nawozy pomocnicze potasowo fosforowe należałoby dać dopiero na wiosnę, a więc kainit, względnie sól potasową i tomasynę, względnie superfosfat. Szczegółowych wskazań co do jakości i ilości nawozów pomocniczych, jak i co do mieszanki traw, na razie nie podaję, nie wiem bowiem przedewszystkiem jaki jest stan wilgotności danej gleby, oraz jakie były przedplony, w szczególności czy i kiedy dawano tam gnój. Na razie tylko zaznaczam, że najlepiej byłoby przed zasiewem łąki czy pastwiska dać jako przedplon okopowe na gnoju, te bowiem nie tylko najlepiej przysposabiają ziemię, ale i znakomicie czyszczą je z chwastów. O ile zatem przedplonem były zboża, czy pastewne, czy jakiekolwiek inne mniej odpowiednie, należałoby raczej założenie pastwiska odłożyć na rok przyszły, a obecnie przygotować dane pole pod okopowe. Natomiast o ile przedplon był odpowiedni, możnaby przystąpić do obsiewu łąki i pastwiska na rok przyszły, wysiewając stosowną mieszankę koniczyn i traw, na łąkę sztuczną w owies, jako roślinę ochronną, zebrany na zielono, zaś na pastwisko wprost w ziemię, bez żadnej ochrony. *Janowski*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Inż. F. Zoll nawiązując do wielce charakterystycznego dla naszych stosunków zdania, iż „Polska jest krajem rolniczym importującym od lat — zboże" szuka przyczyn tego paradoksu, pisząc co następuje:

„Gdy się bliżej naszym stosunkom rolnym przypatrzymy, to przedewszystkiem widzimy konieczność zmiany poglądów na sam warsztat rolny. Myślę o ustawie o reformie rolnej. Jeżeli stojąc na stanowisku ściśle ekonomicznem nie dopuścimy do głosu ani polityka, a-

ni socjologa, to „zimny ekonomista“ przedstawi nam stan dzisiejszy mniej więcej następująco:

„Celem „reformy“ jest osadzić więcej ludzi na wsi i dać każdemu rolnikowi własny, choć mały warsztat pracy. Skutkiem tego więcej jednostek będzie produkowało tę samą ilość ziemiopłodów, jaką dzisiaj produkuje mniejsza ich liczba, czyli więcej będzie konsumentów płodów rolnych na wsi, a zatem eksport do miast spadnie. Ale znamy pozatem dzisiejsze stosunki na wsi i wiemy, że dwory produkują więcej, niźli włościanie, wobec czego co dopiero wyrażone twierdzenie, że „więcej ludzi będzie produkowało tę samą ilość“ musimy poddać pewnej modyfikacji i zamiast słówka „tęsamą“ wstawić będzie trzeba słówko „mniejszą“. Najlepszym dowodem, że słuszną zrobimy zamianę, są obecne lata słabej produkcji, jako pierwsze skutki przeprowadzonej reformy“.

Dalej nasz ekonomista znajdzie czarne strony nawet tego drugiego ideału „reformy“ — hasła własnych warsztatów: „Przecież nie ulega kwestji, że najmniej pracują na wsi właścianie. Nie zmuszani do pracy przez nikogo, robią tylko tyle, ile im do życia potrzeba. Prawda, że w miarę postępu kultury (u nas ku zachodowi) potrzeby życiowe są wyższe, a więc i robocizny więcej, ale nawet „wzorowi gospodarze“ województw zachodnich nie wyzyskują 60% swych sił, ani sił członków swych rodzin. Inaczej we dworach, gdzie robotnik, szczególniej przy pracy akordowej, wydobywa ze siebie naprawdę maksimum energji. Czyli przez „uwłaszczenie“ robotników ilość wykonywanej dotąd przez nich pracy spadnie, co pociągnie za sobą spadek produkcji“.

Analizując dalej ową „ekonomiczną“ reformę rolną, dochodzi do wniosku, że reformę rolną przeprowadzać się winno jedynie tylko na zasadzie ekonomicznej a mianowicie:

Ułatwiać przedewszystkiem jak najbardziej parcelację dobrowolną i nie uwłaszczać bezrolnych (robotników), lecz powiększać warsztaty rolnicze, karłowate (nie osady robotnicze). Przytem bezwzględnie wykluczyć możność podziału ziemi poza pewne minimum. Dążyć do zmieniania właścicieli majątków, wykazujących najmniejszą produkcję, a nie kierować się normą wielkości majątku, gdyż takie postępowanie niszczy całkiem nieracjonalnie duże centra kultury rolniczej. Nawet bolszewicy do tego wniosku doszli i zakładają ogromne domeny na Ukrainie, mające stać się źródłem eksportu rolnego. Należałoby znieść granicę najwyższą wyłączeń ze względu na kulturę rolną i przemysł, gdyż dotąd obowiązuje 700 ha, jako maksimum. Oznaczyć możnaby również ilość rodzin roboczych, jaką minimalnie w stosunku do swej wielkości musi zatrudniać przedsiębiorstwo. Konieczność utrzymania wielu robotników zmusiłoby przedsiębiorcę do wkładania w majątek więcej pracy, a co za tem idzie i więcej kapitału. Selekcję gospodarstw prowadzonych racjonalnie, od nieracjonalnych ułatwiłaby również nowela podatku dochodowego. Powinno się przyjąć za podstawę oznaczony z góry dochód, jaki może przynosić dane gospodarstwo w normalnych warunkach i według tej podstawy przeprowadzać wymiar podatku dochodowego. Dziś za podstawę wymiaru służy dochód, uzyskany rzeczywiście przez przedsiębiorcę. Nie uważam za słuszne, by oznaczać zgóry dochód z samej ziemi (jak niemiecki Grundsteuerreinertrag), bo to byłby tylko podatek gruntowy, lecz oceniać winno się dochód, jaki może dać całe żywotne przedsiębiorstwo. Projektowany wymiar zmusiłby właścicieli do gospodarki dochodowej (ekonomicznie racjonalnej), a nie amatorskiej, albo co gorsze dyletanckiej. Oporni siłą rzeczy podpadaliby z czasem pod miecz parcelacji. Taki podatek dochodowy byłby silną podnietą do wygospodarowywania nadwyżek, wolnych od podatku. Byłby dalej czynnikiem, karzącym leniwych i lekkomyślnych, stwarzając zapas z ziemi pochodzący z majątków różnej wprawdzie wielkości, lecz mających jedną cechę wspólną, a tą jest wadliwe zagospodarowanie. W ten sposób mógłby podatek wpłynąć na podniesienie produkcji rolnej. Jakże inaczej jest dzisiaj, gdy progresja podatku dochodowego zniechęca przedsiębiorców do starania się o wyższe dochody.

Niejako uzupełnieniem powyższego są wnioski p. J. Chrzanowskiego w „Dniu Polskim“ w sprawie podniesienia wytwórczości rolniczej. Uważa on, że do tego celu zdążać należy przez:

1) Uzdrowienie kredytu długoterminowego. Podwyższenie norm szacunkowych instytucyj kredytu długoterminowego, polepszenie kursu listów zastawnych, przyśpieszenie procedury wyjednywania pożyczek, zabezpieczenie rolnikom dogodnej sprzedaży ewentualnie zastawu listów instytucyj kred. długoterminowego.

2) Uruchomienie taniego gotówkowego kredytu krótkoterminowego z dostosowaniem wysokości pożyczek do rozmiaru gospodarstw.

3) Możliwie najdalej idące środki w celu zabezpieczenia rolnictwu krótkoterminowego kredytu towarowego (kredyt nasienny, nawozowy, maszynowy, pasz treściwych, inwentarza żywego).

4) Jak najenergiczniejsza walka z lichwą pieniężną.

5) Pomoc rządowa w kierunku organizacji spółdzielni rolniczych.

6) Niezwłoczne uruchomienie Izb rolniczych.

7) Zaniechanie dalszej zwyżki obciążeń podatkowych.

8) Zwiększenie liczby szkół rolniczych; udzielenie jak największej ilości stypendjów uczniom tychże szkół.

9) Pomoc rządowa przy organizowaniu kursów rolniczych. Subwencjonowanie kursów, zwolnienie od opłat kolejowych instruktorów, delegowanych przez zrzeszenia rolnicze na kursy.

Obowiązkowe kursy rolnicze w garnizonach wojskowych (ten postulat jest zgodny z treścią uchwał Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Warszawie.

10) Bezwzględna i najszybsza unifikacja zrzeszeń rolniczych. Opracowanie dla tych ostatnich programu intensywnej pracy.

11) Rozszerzanie kredytu meljoracyjnego. Przymus meljoracyjny, ujęty w odpowiednią ustawę, uwzględniającą przedewszystkiem osuszanie i gwarantujący rolnikom, zmuszonym do meljorowania gruntów, pomoc rządową w postaci odpowiednich kredytów.

12) Ograniczenie parcelacji, a mianowicie zawieszenie przymusu parcelacyjnego z równoczesnem poparciem finansowem rządu tranzakcyj dobrowolnych kupna-sprzedaży ziemi. Opracowanie i zastosowanie odpowiednich pod względem wysokości norm pożyczek rządowych, umożliwiających szybkie i prawidłowe zagospodarowanie.

bj.

TO I OWO

Co Rolnik usłyszy przez radjo w ciągu zimy roku bieżącego?

Radjosłuchaczy rolników interesować będzie niewątpliwie plan jaki posiada Polskie Radjo dla rolniczych audycyj na zbliżający się okres zimowy.

A więc najpierw program radjowy rolniczy przewiduje do końca roku bieżącego szereg odczytów na pewne tematy, które powtarzałyby się w pewnych stałych odstępach czasu i zaznajamiały słuchaczy z całością niektórych zagadnień, interesujących rolnika; z tego rodzaju odczytów są w projekcie stałe, co miesiąc powtarzające się przeglądy wydawnictw rolniczych, gdzie omówione będą nowe ciekawe książki rolnicze i t. p. Duże znaczenie mieć będą wykłady z działu gospodarstwa kobiecego na wsi, projektuje się również wprowadzenie stałych wykładów z działu rolniczego przysposobienia młodzieży, odczyty obejmujące charakterystykę bieżących zagadnień gospodarczych polskiego rolnictwa i cały szereg o naukowej organizacji pracy w rolnictwie — temat to ważny dla wszystkich rolników, którzy pragną gospodarkę swą na wyższy stopień doskonałości podźwignąć.

Odbędzie się też parę odczytów na tematy związane z gospodarką w lasach, pszczelnictwem i t. d. Poza powyższemi tematami nieurodzaj paszy, sprawy zabezpieczenia karmy dla inwentarza na zimę, choroby zwierząt domowych, odczyty z weterynarji, hodowli drobiu będą tematem pojedyńczych pogadanek.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Wolne posady

Do postępowej hodowli drobiu poszukiwana osoba fachowa. Jordanowa, Więckowice. 105

Zgłoszenia sprzedających

2000 q kartofli niebieskich sprzeda loco wagon, obszar Rudańce, Żółtańce. 106

Młocarnia locomobila Claytonowska prawie nowa, okazyjnie do sprzedania. Podolski, Sielec, p. Sambor. 202

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Pokrótce jeszcze nawiązać wypada do jednej z ostatnich naszych notatek sprawę obecnie aktualną, a mianowicie działalność samorządu terytorjalnego w zakresie popierania rolnictwa. W tej kwestji tygodnik „Przemysł i Handel“ przynosi

dalsze wiadomości, które wykazują, że odnośne obrady, prowadzone na terenie Ministerstwa Rolnictwa, zaczynają już wykrystalizowywać pewne myśli konkretne, które mają się stać podstawą rozwinięcia w najbliższej przyszłości odpowiedniej polityki gospodarczej Rządu, jak niemniej i właściwych samorządowych organizacyj gospodarczych rolniczych. Sprawa ujętą została w dwie tezy: 1) metody pracy organizacyjnej i oświatowej oraz 2) program konkretnej działalności nad podniesieniem wydajności gospodarstw rolnych.

Co się tyczy pracy organizacyjnej i oświatowej, to baczną zwrócono uwagę na znaczenie konkursów rolniczych, przyczem ustalone zostały powiaty, w których w ciągu najbliższych dwuch lat mają być scentralizowane prace nad zorganizowaniem tych konkursów. Pozatem stwierdzoną została potrzeba urządzania wycieczek, których pedagogiczne znaczenie specjalnie podkreślano. Wycieczki takie, organizowane głównie dla małorolnych, mają być dwojakiego rodzaju. Z jednej strony wycieczki do powiatów o wyższym poziomie kultury rolnej, jednak będących w tychsamych warunkach przyrodniczych i gospodarczych, z drugiej zaś strony wycieczki dalsze mające na oku obok celów ściśle rolniczych, również i cele krajoznawcze.

Sprawę skoordynowania akcji w zakresie zawodowej oświaty rolniczej pozaszkolnej, ująć mają w swe ręce specjalne komisje oświatowe. Przy organizacji tych komisyj jednak, przewiduje się pewne trudności, spowodowane brakiem odpowiedniej ilości należycie wyszkolonych instruktorów, w których ręce właściwie ten dział należałoby złożyć. Brak ten oczywiście przedewszystkiem daje się odczuwać w tych województwach, w których organizacje rolnicze nie posiadają za sobą jeszcze odpowiedniej tradycji pracy i istnienia.

Program tezy drugiej, odnośnie do konkretnej działalności nad podniesieniem wydajności gospodarstw rolnych, ustala program „minimalny" streszczający się w następujących punktach: 1) uzupełnienie i zakończenie okcji meljoracyjnej, 2) wzmożenie konsumcji nasion uszlachetnionych, 3) powiększenie konsumcji nawozów sztucznych, 4) rozszerzenie upraw specjalnych, 5) organizacja niektórych dziedzin przetwórstwa, 6) powiększenie użytkowości trzody i drobiu, 7) powiększenie wartości sprzedawanych przez rolników towarów na rynku krajowym i zagranicznym, przez możliwie najdalej idącą obróbkę surowca i standaryzację. Jak więc widać, jakkolwiek program powyższy nazwany jest „minimalnym", to jednak obejmuje on bardzo szeroki zakres działań, zmierzających do tak u nas potrzebnej intensyfikacji rolnictwa. W tym dziale specjalnie zwrócono uwagę na konieczność zmeljorowania pastwisk gminnych w Małopolsce Wschodniej, gdzie pozostawiają one tyle do życzenia pod względem swojej użytkowości i kultury. Przy tej też sposobności stwierdzoną została konieczność scentralizowania akcji melioracyjnej w jednem ministerstwie, dotychczasowa bowiem w tej dziedzinie kompetencja trzech resortów Rządu — właściwe rozwiązanie zagadnienia w stopniu bardzo znacznym utrudnia.

Rozważania teoretyczne, na wszystkie powyżej przytoczone tematy, mają być w ciągu dalszym na terenie Ministerstwa Rolnictwa kontynuowane.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 3 XI 1928.

Pszenica	5·10
Żyto	5·05
Jęczmień brow.	5·75
Jęczmień przem.	5·70
Owies	4·93

Hamburg 3 XI 1928.

Pszenica	4·97
Żyto	4·85
Owies	5·74

Liverpool 3 XI 1928.

Pszenica	5·11
Owies	4·80

Nowy York 2 XI 1928.

Pszenica	4·90
Żyto	4·64
Jęczmień	5·60

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 3 XI 1928.

Pszenica	47·00—47·50
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	36·00—36·50
Jęczmień brow.	36·75—37·25
Jęczmień przem.	35·00—35 50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	36·50—37·00

Lwów 3 XI 1928.

Pszenica dworska	46·50—47·50
Pszenica zbior.	44·00—45·00
Żyto	34·75—35·75
Jęczmień brow.	35·50—38·50
Jęczmień przem.	30·50—31·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	31·50—32·50

Poznań 3 XI 1928.

Pszenica	42·25—43·25
Żyto	34·90—35·50
Jęczmień brow.	35·50—37·50
Jęczmień przem.	34·00—35·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	33·75—34·75

Dr. N.

Konjunktury cen zboża i ziemniaków.

Prowizoryczne obliczenia produkcji zbożowej w Małopolsce, której rozmiar niewątpliwie wpływa obok ogólnych konjunktur na kształtowanie się cen w Polsce, wykazuje bez żadnych wątpliwości polepszenie sytuacji zbiorów, niż to było przewidywane z początkiem zbiorów. Produkcja pszenicy według ostatnich obliczeń osiągnie, z małem odchyleniem, prawie wysokość zbiorów roku ubiegłego. Natomiast produkcja żyta przewyższa produkcję zeszłoroczną. Zbiory jęczmienia i owsa nie będą niższe, niż zeszłego roku, owszem w niektórych miejscowościach osiągają liczby rekordowe.

Zniżkowy ruch cen na rynkach zbożowych był w ciągu 2-iej połowy września oraz pierwszej połowy z. miesiąca szybszy, niż w poprzednich miesiącach. Obecnie nastąpiła pewna poprawa, pszenica poszukiwana przy lekkiej zwyżce, natomiast dla owsa tendencja stale zniżkowa, mimo że ceny są niższe od cen zeszłorocznych. Jęczmień notowano wysoko. Ujemnie natomiast wpływa na rynek zbożowy brak paszy. Nieurodzaj dotknął zarówno trawy jak i koniczyny. Zbiory koniczyny szacują na połowę nawet w niektórych okolicach na 1/3 przeciętnych zbiorów w latach ubiegłych. W związku z tem przewidują znaczne podrożenia ziemniaków, mimo, że wobec porawy warunków atmosferycznych ziemniaki w poszczególnych miejscowościach znacznie się poprawiły. Jednak majętności o glebie piaszczystej i rumoszach nie mają prawie ziemniaków względnie mają bardzo niskie plony.

Ceny ziemniaków, szczególnie przemysłowych nierafowanych kształtowały się od początku stale zwyżkowo, osiągając w transakcjach zachodnich połaci lwowskiego województwa, oraz w tarnopolskiem przeciętną cenę 7 zł loco wagon stacja załadowawcza. W ostatnich dniach wskutek rzucenia na rynek wielkich ilości ziemniaków, w dużej mierze przez włościan i małe majętności z graniczących powiatów Lubelskiego i Wołynia ceny spadły, gdyż ci nie znając bezpośrednich źródeł zbytu oddają towar po cenie dyktowanej im przez zorganizowaną klikę pośredników-handlarzy. Do znacznej podaży przyczynia się ogromna ciasnota gotówki, oraz obawa przechowania (kopcowania) ziemniaków ze względu na to, że po ostatnich deszczach ziemniaki mają nadmiar wilgoci i zdradzają tendencję do psucia się. Dlatego poszukiwany jest towar suchy, zdrowy do dalszego transportu.

Przeważna część ziemniaków przemysłowych poszukiwana jest na eksport do Austrji po cenie 1 dol. am. parytet Piotrowice. Transakcje ziemniakami na opas przeprowadzano po 60—75 c. am. loco stajnia folwarczna. Zainteresowanie ziemniakami jadalnemi (za specjalne gatunki płacono znacznie wyżej, niż za zwykłe konsumpcyjne) mniejsze wobec pokrycia zapotrzebowania.

Ceny saletry chorzowskiej „Nitrofos". Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie oddaje na sezon wiosenny 1928/29 r. tj. na czas od 1-go października 1928 r. do 30 kwietnia 1929 r.

Saletrę chorzowską „Nitrofos" zawierającą około 15.5% azotu oraz ca 9% kwasu fosforowego po następujących cenach:

Cena gotówkowa za 1 tonę:

w październiku 1928 r.	417.— zł
w listopadzie 1928 r.	420.50 zł
w grudniu 1928 r.	424.— zł
w styczniu 1929 r.	427.50 zł
w lutym 1929 r.	431.— zł
w marcu 1929 r.	434.50 zł
w kwietniu 1929 r.	438.— zł

Przy kupnie na bezprocentowy kredyt wekslowy do końca października 1929 r. cena za jedną tonę wynosi zł 460.—.

Powyższe ceny rozumieją się przy kupnie całowagonowym, franco wagon w Chorzowie, łącznie z opakowaniem.

Na kredyt oddaje Fabryka Saletrę Chorzowską „Nitrofos" tylko za pośrednictwem organizacyj rolniczo - handlowych, kupców, hurtownych, oraz Państwowego Banku Rolnego.

Saletra chorzowska „Nitrofos" ładowana jest w worki jutowe ważące Brutto/Netto ca 100 kg.

Bliższych informacyj handlowych udziela Dyrekcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.

Ceny produkowanego przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie azotniaku na sezon wiosenny 1928/29.

Cena za 1 kg procent azotu w azotniaku mielonym, olejowym, łącznie z opakowaniem, (worki jutowe) loco wagon fabryka w Chorzowie wynosi:

a) przy zapłacie gotówkowej:

w październiku 1928	1.68 zł.
w listopadzie 1928	1.71 zł.
w grudniu 1928	1.74 zł.
w styczniu 1929	1.77 zł.
w lutym, marcu i kwietniu 1929	1.80 zł.

b) na bezprocentowy kredyt wekslowy do dnia 31. X. 1929 r.

w październiku 1928	1.83 zł.
w listopadzie	1.86 zł.
w grudniu	1.89 zł.
w styczniu 1929	1.92 zł.
w lutym, marcu i kwietniu 1929	1.95 zł.

Azotniak granulowany pakowany w beczki blaszane liczyć będziemy o 20 gr drożej na każdym kg % azotu, za wagę towaru netto również łącznie z opakowaniem.

Bezpośrednio oddać możemy nasz azotniak jedynie za gotówkę, przyczem przy kupnie azotniaku mielonego należy przekazać nam zgóry pokrycie za towar 22%-wy, natomiast przy azotniaku granulowanym, za towar 23%-wy. Ostateczne obliczenie wartości wysłanego azotniaku nastąpi na podstawie analizy fabrycznej po uskutecznionej wysyłce.

Azotniak mielony wysłany w workach o wadze ca 100 kg Btto/Ntto, natomiast azotniak granulowany w beczkach blaszanych o zawartości ca 100 kg netto.

Na kredyt sprzedajemy nasz azotniak za pośrednictwem firm: Państwowy Bank Rolny — Warszawa, Trauguta 11, oraz jego Oddziały we Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Pińsku, Dublinie i Katowicach, „Kooprolna" Sp. Akc. — Warszawa, Kopernika 30, Ludwik Spiess i Syn — Warszawa, Danilewiczowska 16, Centrala Rolników — Poznań, plac Wolności 18, Bank Cukrownictwa — Poznań, Sew. Mielżyńskiego 7, Landwort. Zentralgenossenschaft — Poznań, Wjazdowa 3, Bank Kwilecki, Potocki i Ska — Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, Poznański Bank Ziemian — Poznań, Al. Marcinkowskiego 13, Józef Karrach — Lwów, Kościuszki 18, M. Kosielski — Lwów, Kopernika 4, T. Wassung — Lwów, Chorążczyzna 18, Landwort. Grosshandelsgesellschaft — Gdańsk, Krebsmarkt 7/8, oraz za pośrednictwem wszystkich organizacyj rolniczo - handlowych.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 5 XI 1928 r.

Wielkie obroty w życie i owsie po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Ponadto transakcje w pszenicy mące pszennej i fasoli. Ogólny obrót około 300 ton.

Mąka pszenna gatunków doborowych podrożała, natomiast jęczmień przemiałowy, wszystkie gatunki fasoli i grochu, tudzież kasza hreczana spadły w cenie.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie bardzo ożywione.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 46·50—47·50, pszenica kraj. zbiorowa 44·00—45·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 35·00—36·00 jęczmień małop. brow. 680 gr. 35·50—36·50, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 29·00—30·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 31·50—32·50, kukurydza rumuńska 00·00—00·00, ziemniaki przemysłowe 5·75—6·25, fasola biała 80·00—105·00, fasola kolor. 50·00—55·00, krasa 70·00—80·00, groch 1/2 Wiktorja 53·25—63·25, groch polny 44·00—46·00, bobik 34·00—35·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 34·25—38·25, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—20·00, słoma prasowana 0·00—0·00, hreczka 35·75—36·75, len 72·00 74·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1928 70·00—72·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 83·00—84·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 72·00—73·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 51·00—51·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 24·75—25·25, otręby pszenne netto bez worka 25·25—25·75, kasza hreczana 50% połówek 68·00—71·00, kasza jaglana 75·75—77·75, kasza jęczmienna 49·25—51·75, pęcak 49·00—51·00, proso krajowe 40·00—41·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 125—135, mak siwy 95—105, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 2 XI 1928. Pszenica: dworska 49·00—50·00, targowa 47·50—48·00; żyto: dworskie 37·00—38·00, targowe 36·00—37·00; jęczmień: na krupy 35·00—36·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 34·00—35·00; owies: dworski 37·00—38·00, targowy 36·00—37·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 000—000, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, krasa długa 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 77·00—79·00; łubin: żółty 00·00—00·00 niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 140·00—150·00, szary 120·00—130·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 28·00—29·00, średnie 24·00—26·00, kwaśne 00·00—00·00; potraw 22·00—25·00; koniczyna 34·00—36·00; słoma: żytnia długa 12·00—13·00, mierzwa luzem 9·00—10·00; mąka pszenna: 45% gł. 79·00—80·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 77·00—78·00, 60% pszenna 69·00—70·00, mąka chlebowa 56·00—57·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 51·00—51·50, razowa 44·00—45·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 28·00—29·00, pszenne 28·50—29·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 44·00—45·00; siekanka 44·00 do 45·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 8·00—9·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 2 XI 1928. — Pszenica 45·00—00·00, żyto 33·00—00·00, jęczmień 32·00—00·00, owies 32·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 5·00—5·50.

W STANISŁAWOWIE dnia 25 X 1928 r. — Pszenica 47·15, żyto 36·70, jęczmień 32·40, owies 32·15, kukurydza 48·00, ziemniaki 6·00—7·50, hreczka 36·60—00·00 proso 38·00—00·00, groch polny 51·00—00·00, groch „Wiktorja" 73·60—00·00, bobik 40·30—42·50, fasola kolorowa 65·00—00·00, fasola biała 90·00—00·00, siemie konopne 65·00—00·00, siemie lniane 73·60—00·00, wyka 45·00—00·00, łubin 45·00—00·00, marchew 0·18—0·25, buraki ćwikłowe 00·14—00·18 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·17—00·26, czosnek 00·30—00·35, siano łąkowe 16·00, polne 00·00, lasowe 13·00, koniczyna 22·00, mieszanka 18·00, słoma okłotowa do sienników 8·50, na sieczkę 7·20, kukurydza zagr. 52·20—00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 13 X — 21 X 1928.

Wynosił spęd: wołów 38 sztuk, buhaji 48 sztuk, krów 611 sztuk, jałownika 9 sztuk, razem 706 sztuk; cieląt 498 szt, baranów 0 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 165—180. 000—000 gr, buh. 150—000, 130—138, 000—000 gr, krowy 155—160, 145—150, 103—000 gr, jałownik 150—160, 000—145, 000—000 gr, cielęta 165—206 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 22·00—26·00 zł, siano II. 18·00—20·00 zł, siano III. 15·00—17·00 słoma 11·00—14·00 zł, koniczyna 26·00—30·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·90 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·90 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 40·00 zł, końskie mała sztuka 27·00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 27 X — 2 XI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 094 do 156 gr, woły 114—157 gr, krowy 070—147 gr, jałownik 090—155 gr, cielęta 159—230 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 210—250 gr, bitej wagi: 250—313 gr.

Na targ spędzono: buhaji 177, wołów 202, krów 119, jałówek 175, cielat 537, owiec 2, kóz i baranów 00, nierogacizny 1337, razem 2549 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·70, krowie 2·50, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 2·80—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 30 X 1928: Konie lekkie pojazdowe 250—300 zł. robocze 100—200 zł, rzeźne 50—100 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 2 XI 1928. Płacono za bydło zł. 1·17—0·00, barany 0·00, cielęta 1·20, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·82.

Na targ przypędzono 93 sztuk koni, 195 sztuk bydła, 349 świń dużych i 435 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 2 XI 1928. Płacono: bydło od 080—130 gr, cielęta od 160—205 gr, świnie od 140—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 2 XI 1928 r. Płacono: bydło od 0·80—1·30, cielęta od 1·30—1·70, świnie rzeźne od 1·20 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 25 X 1928. Ogólny spęd wynosił 954 sztuk, w tem 273 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 118 sztuk koni, 300 sztuk świń, 363 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·87 zł. świnie 1·70—0·00 zł. Spęd znaczny. Akcja żywa.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 2 XI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·00—0·00, karpie żywe 4·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·00—0·00 leszcze i karasie 4·00, drób 1·50—2·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 6 XI 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·90—7·10, w detalu 7·20—7·40, kuchenne 6·80—7·00. Mleko 50 gr. Jaja 24 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Polonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.